ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème WTOREK, 5 października 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 5 Octobre 1948. Nr. 237

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 7 fr.

Niezadowolenie warstw robotniczych wskutek rosnącej drożyzny

Nikt nie może zaprzeczyć, że warstwy pracujące w dzisiejszej sytuacji gospodarczej mają głębokie powody do niezadowolenia. Nie one przecież zawiniły, że doszło do nowego wyścigu cen i zarobków.

Inflacja, powstaje, kiedy państwo nie ma na wydatki swoje wystarczających dochodów i zadłuża się na ten cel w Banku Państwa, który pieniądz czerpie wówczas z prasy drukarskiej. Z początku idzie wszystko dość łatwo, ale z czasem powstają skutki, które trudno opanować. Miłe są zwykle złego początki, ale koniec żałosny — mówi trafnie polskie przysłowie, które się sprawdza w każdej dziedzinie życia.

Inflacja wywołuje fatalne skutki dla wartości waluty krajowej, której kurs się obniża w miarę rosnącego obiegu pieniądza czerpanego z prasy drukującej banknoty. Niestałość pieniądza wywołuje niestałość cen, którą wyzyskuje rosnąca armia spekulantów po to, by się obłowić. Atoli także uczciwy człowiek, licząc się ze spadkiem wartości pieniądza, przestaje oszczędzać, a kupuje towary, których ceny rosną w miarę zwiększającego się popytu na skutek ucieczki od pieniądza.

Im dłużej trwa inflacja, tym trudniej znaleźć następnie równowagę między cenami a zarobkami, co dodaje niepokoju w życiu gospodarczym niepokoje socjalne, których jesteśmy w tej chwili świadkami we Francji.

Warstwy pracujące, którym mówi się, że podwyższanie zarobków nie może trwać dalej, bo tym samym wzmaga się inflacji jest złudzeniem a nawet oszustwem, odpowiadają, że one nie robią ani inflacji ani drożyzny, ale nie mogą patrzeć spokojnie, kiedy rosnące ceny uniemożliwiają wystarczające wyżywienie rodziny i własne.

Jesteśmy w tej chwili w okresie w którym rząd p. Queille szuka nowej równowagi między cenami a zarobkami. Zadanie to wielkie i niesłychanie trudne po kilku latach inflacyjnej gospodarki. Podwyższając ceny mleka, chleba, węgla, prądu elektr., gazu i transportu rząd broni się, że nie może ustabilizować pieniądza bez cofnięcia miliardowych subwencyj, za pomocą których starano się utrzymać ceny na niższym poziomie. Dalej mówi rząd, że jeżeli nie podwyższy cen mleka i chleba, to rolnicy nie będą tych artykułów zabraknie, gdyż rolnikom będzie się więcej opłacało karmienie cielaków mlekiem i tuczenie bydła zbożem itd. Robotnicy odpowiadają, że za zapłacenie podwyższonych cen za artykuły żywnościowe i przemysłowe potrzebują zwiększonych zarobków. Rząd stara się to uniknąć, że zwiększanie zarobków wywoła nową falę drożyzny.

Jesteśmy więc w błędnym kole postawionym jednak nie z winy robotników. Ekonomiści i politycy, którzy kierują gospodarstwem narodowym widzieli dobrze, że wskutek inflacji tworzy się zawsze błędne koło, więc powinni byli nie dopuścić do inflacji.

Jeżeli dziś potrzeba ciężkich operacyj, aby naprawić zło zakorzenione od kilku lat, to w każdym razie robotnicy mają słuszność, głosząc że operacje nie mogą się odbywać wyłącznie ich kosztem. Trzeba wypowiedzieć nieubłaganą wojnę spekulacji, która od kilku lat nauczyła się łatwo żyć i zarabiać z krzywdą mas na skutek koniunktury stwarzanej zawsze przez inflację. Stabilizację waluty trzeba zacząć od stabilizacji cen, bez której nie może być stabilizacji zarobków. M. K.

Niedożywienie przyczyną braku wydajności w pracy

Lake Success. — Komisja ONZ dla spraw gospodarczych stwierdza w swym sprawozdaniu, że brak węgla i niedożywienie robotników jest główną przyczyną, że sprawa odbudowy światowej gospodarki nie może ruszyć naprzód. Według sprawozdania tego, wydajność produkcyjna spadła, ponieważ niedożywieni robotnicy nie mogą pracować ciężej. Raport stwierdza następnie, że brak produkcji dóbr konsumcyjnych jest jednym z powodów inflacji w niektórych krajach.

19 zabitych w katastrofie samolot. w Norwegii

OSLO. — Wodnopłatowiec, typu Sandrigham, na pokładzie którego znajdowało się 38 pasażerów i 7 członków załogi, zatonął przy wodowaniu w porcie Hommelvik, 23 km na zachód od Trondheim. 16 pasażerów oraz 3 członków załogi zginęło w tym wypadku.

Aresztowania w Polsce i Czechosłowacji

Putek wyrzucony z blokowego Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA. — Naczelna Rada rządowego Stronnictwa Ludowego postanowiła wykluczyć m. in. Putka i Banacha.

Jak wiadomo, Putek był jeszcze nie tak dawno ministrem Poczt i Telegrafów i zawsze odznaczał się wielkim radykalizmem ale czuł się zawsze Polakiem.

Spisek czy pretekst do nowych aresztowań w Czechosłowacji

PRAGA. — Według informacyj twierdzą, jakoby wykryły nowy spisek, którego celem było zamordowanie prezesa Zapotockiego i ministrów komunistycznych. Dotychczas aresztowano 13 osób. Wśród nich znajduje się dwóch księży katolickich oskarżonych o [illegible] za granicę oraz o opublikowanie ulotek przeciwko rządowi. Wszyscy aresztowani należą do organizacji sportowej „Sokol" i [illegible] katolickiego stronnictwa ludowego.

Stany Zj. chcą zwiększyć pomoc dla Chin

WASZYNGTON. — Komisja polityczna amerykańskiej Izby reprezentantów zażądała zwiększenia pomocy dla Chin. Raport komisji stwierdza, że Chiny stają się decydującym punktem ścierania się dwóch światopoglądów i dlatego są bardzo ważne dla demokracji zachodnich.

Poważna sytuacja wojskowa w Chinach

Peiping. — W związku z bardzo poważną sytuacją na froncie walki w Chinach, generał Czang Kai Szek udał się samolotem do Mukdenu. Walka o miasto to może być decydującą jeśli chodzi o Mandżurię. Sytuacja oddziałów Armii Narodowej, otoczonych przez wojska komunistyczne pod Changhun, staje się groźną.

Albania odrzuciła noty Francji, Anglii i USA

skierowane przeciw wspomaganiu partyzantów greckich

TIRANA. — Rząd generała Hodży odrzucił noty Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, w których mocarstwa zachodnie domagały się od Albanii wstrzymania wszelkiej pomocy dla partyzantów Markosa i internowania wszystkich tych, którzy przekraczają granicę albańską. W odpowiedzi na te noty rząd Albanii oświadczył, iż nie może zgodzić się na żadną interwencję z zewnątrz, gdyż zgodnie z przepisami międzynarodowymi władze graniczne Albanii internowały już znaczną ilość partyzantów greckich. Nota Albanii podkreśla gotowość podjęcia rozmów z rządem ateńskim o ile ustaną w Grecji ataki i propaganda antyalbańska.

*

Nieporozumienia w greckiej koalicji rządowej

Ateny. — Przywódcy partyj centralnych w Grecji oświadczyli na pierwszej sesji jesiennej parlamentu, iż cofną poparcie dla obecnego gabinetu Sophoulisa. Powodem tego rozdźwięku są trudności wewnętrzne gospodarcze i społeczne obecnego rządu i zarządzenia, na które stronnictwa centrowe się nie godzą.

*

Pociski artylerii partyzanckiej padły na miasto Kastoria

Ateny. — Komunikat rządowy grecki podał do wiadomości w sobotę, iż artyleria partyzancka ostrzeliwała miasto Kastoria w zachodniej Macedonii. Artyleria Markosa była również czynna w trójkącie, gdzie zbiegają się granice Albanii, Jugosławii i Grecji.

Rewolta w Peru

LIMA. — Marynarze peruwiańskich okrętów wojennych znajdujących się w porcie El Callao rozpoczęli w ubiegłą niedzielę rewoltę przeciwko rządowi. Rebeljanci, do których przyłączyła się znaczna część ludności cywilnej El Callao, zajęli szereg budynków państwowych. Władze rządowe użyły czołgów i lotnictwa do zwalczenia rebeljantów. Jest wielu zabitych i rannych. Pod wieczór rząd ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że całkowicie opanował sytuację. Zbuntowani marynarze uszli na okrętach wojennych. Są one ścigane przez lotnictwo.

BERLIN. — Dwóch policjantów niemieckich ze strefy rosyjskiej, zostało zaatakowanych w pociągu podmiejskim na stacji Savigny Platz, w sektorze brytyjskim.

ATENY. — 21 wyższych oficerów armii greckiej zostało zwolnionych z wojska i pozbawionych swych stopni, ponieważ wyrazili oni swoje sympatie dla partyzantów. Wśród nich znajdują się m. in. generałowie Serafis i Mandekis, członkowie centralnego komitetu E.L.A.S.

Strajk górników we Francji rozpoczął się w poniedziałek

Rząd oświadcza gotowość do rozmów, których dalszego prowadzenia żąda C.F.T.C. Jouhaux stwierdza, że główną przyczyną niezadowolenia warstw robotniczych jest fala drożyzny i wzywa rząd do zahamowania jej

Tydzień bieżący staje się okresem niejako kulminacyjnym ruchu zarobkowego we Francji wskutek rozpoczęcia strajku górników. Układy, aby zapobiec strajkowi toczyły się jeszcze całą sobotę, podczas gdy w niedzielę naradzały się organizacje zawodowe. Minister przemysłu i handlu przyjął w sobotę przedstawicieli C.F.T.C. i zapowiedział ukazanie się dekretu zwiększającego premię starszeństwa zarówno dla pracujących pod ziemią jak i na wierzchu, wynagrodzenie za mieszkanie i poprawę zarobków dla pewnych kategoryj. Na skutek tego chrześcijański związek zaproponował C.G.T. podjęcie dalszych pertraktacji z rządem i ograniczenie strajku na razie do 48 godzin. C.G.T. propozycji tej nie przyjęła, oświadczając jednak gotowość do dalszych rozmów z CFTC.

Głównym powodem niezadowolenia warstw robotniczych jest wzrastająca gwałtownie w ostatnim czasie drożyzna. Potwierdziły to zgodnie wszelkie ankiety zorganizowane przez prasę paryską. Podkreślił to również prezes Rady Gospodarczej i sekr. gen. Force Ouvrière p. Jouhaux.

Mimo strajku, układy między rządem i organizacjami toczą się dalej.

* * *

LENS. — W poniedziałek 4 października rozpoczął się w kopalniach francuskich strajk górników, postanowiony większością głosów w referendum, zorganizowanym przez C. G. T. w Lens. Strajk górników jest w tej chwili powszechny. Przebieg jego jest wszędzie spokojny.

Strajk był zapowiedziany przez CGT jako nieograniczony w czasie. Chrześcijańskie Związki CFTC zaproponowały w ostatniej chwili ograniczenie strajku do 48 godzin i odbycie nowego referendum, na co się CGT nie zgodziła.

Federacja Górników CFTC uchwaliła na kongresie, który obradował w Paryżu w ub. sobotę i niedzielę domagać się od rządu prowadzenia dalszych rokowań z przedstawicielami organizacyj syndykalnych w sprawie niespełnionych dotychczas żądań górniczych. Delegaci CFTC zostali w niedzielę wieczorem przyjęci przez min. handlu i przemysłu Lacoste. Minister odpowiedział delegatom, że rząd, spełniwszy już pewne żądania górników, jak podwyższenie premii starszeństwa i odszkodowania za mieszkanie, zapewnienie praw personelu podziemia, przeniesionego na wierzch, oraz przegrupowanie niektórych kategoryj zarobkowych urzędników, jest gotów prowadzić dalsze rokowania.



(Foto: Record)

Victorin DUGUET, generalny sekretarz Federacji Górników C.G.T.

CGT zachowała w niedzielę stanowisko niezmienione i wezwała do rozpoczęcia strajku wedle wyników referendum. Komunikat CGT oświadcza, iż władze zachowują nieprzejednane stanowisko wobec głównych żądań górniczych. Interwencję przeprowadzoną w niedzielę wieczorem przez CFTC u min. Lacoste, komunikat nazywa „manewrem ostatniej godziny". CGT oświadcza jednak, że jest gotowa iść ręka w rękę z tymi, którym leży na sercu interes górników oraz kraju.

Federacja Górników Force Ouvrière z Nord i Pas de Calais powzięła w niedzielę w Lens uchwałę, oświadczającą, iż Federacja nie solidaryzuje się ze strajkiem, ponieważ przyczyni się on tylko do zwiększenia niedostatku i cierpień w domach górniczych.

Strajkiem w kopalniach francuskich jest objętych 317 000 górników.

*

Troska o przyszłość w Zagłębiu Węglowym

LENS. — Niedziela, poprzedzająca wybuch strajku górników upłynęła w zagłębiu górniczym pod znakiem przygnębienia i trosk. Życie świąteczne w koloniach nie odznaczało się podobną jak zwykle atmosferą odprężenia i wesołości. W kinach, na balach oraz w restauracjach i na targach zauważono mniejszą frekwencję gości i młodzieży. Zmniejszenie popytu na skutek zbliżającego się strajku odczuli szczególnie kupcy na dorocznym jarmarku w Lens. Większość przybyłych na jarmark oglądała jedynie towary, nie czyniąc zakupów. W przededniu strajku zachowywano gotówkę na niezbędne wydatki i na żywność. Przygotowując się do trudnych dni, unikano kupowania artykułów, których nabycie z konieczności może zostać odłożone na później.

Lens. — Wstrzymanie pracy w kopalniach zmieniło całkowicie zwykły, codzienny obraz życia w koloniach. Z kopalń nie dochodzą już huki maszyn, świadczące o pracy, odbywającej się w podziemiu i na wierzchu. Kopalnie zamilkły. Na ulicach nie widać górników spieszących do pracy lub wracających z niej. Na twarzach górników i ich żon maluje się troska. Przyszłość budzi u nich zrozumiałe obawy. Zdają sobie sprawę, że walka o lepszy byt, nawet zwycięska kosztuje dużo ofiar.

Z głębi kopalni wywieziono na wierzch konie oraz proch strzelniczy. Władze zarekwirowały autobusy i kopalniane samochody ciężarowe.

*

Wzrost drożyzny główną przyczyną niezadowolenia warstw robotniczych

Le Mans. — Na departamentalnym Kongresie Force Ouvrière w Le Mans przemawiał w ub. niedzielę p. Leon Jouhaux. Mówca podkreślił, że jedynie obniżenie cen może podnieść zdolność nabywczą płac oraz kładł nacisk na konieczność obniżenia cen mięsa i zablokowania cen przemysłowych. Należy stanowczo dążyć do uniknęcia gorącego bankructwa, mówił p. Jouhaux.

Ceny detaliczne wzrosły we wrześniu o 6,8 proc.

Paryż. — Wskaźnik cen detalicznych 34 artykułów w miesiącu wrześniu w Paryżu, obliczony na podstawie 100 z r. 1938, podniósł się do 1.783 punktów, wobec 1.670 w poprzednim miesiącu. Zwyżka cen wynosi 6,8 proc. Powstała ona wyłącznie wskutek podrożenia 29 artykułów spożywczych, których wskaźnik podniósł się z 1.716 do 1.842 punktów.

*

S.F.I.O. przeciw drożyźnie i „totalizmowi słowiańskiemu"

LILLE. — Federacja Socjalistyczna dep. Nord w powziętej na niedzielnym zebraniu uchwale apeluje do rządu, by wszelkimi siłami starał się obniżyć ceny, obniżka cen stanowi bowiem jedyny sposób polepszenia stopy życiowej robotników. Uchwała zwraca się w końcu przeciwko „cesaryzmowi, ukrywającemu się pod maską gaullizmu oraz przeciw totalizmowi słowiańskiemu, ukrytemu pod maską zwodniczego komunizmu".

*

Manifestacje służby publicznej

PARYŻ. — C.G.T. oraz C.F.T.C. wyznaczyły wtorek 5 października na dzień manifestacyj w służbach publicznych i służbie zdrowia. Manifestacje mają polegać na wstrzymaniu się od pracy w ciągu jednej godziny lub dłużej. Do wspólnej akcji dwóch syndykatów nie przyłączyła się Force Ouvrière.

Strajk administracyjny lekarzy w Nord i Pas de Calais

Lens. — Z dniem 1 października rozpoczął się strajk administracyjny lekarzy kopalnianych w dep. Nord i Pas de Calais. Lekarze udzielają normalnie pomocy chorym i rannym, ale nie podpisują żadnego dokumentu administracyjnego. Protestują w ten sposób przeciwko projektowi, opracowanemu bez porozumienia z ich syndykatem, a któremu zarzucają, że zmierza do zamienienia lekarzy w funkcjonariuszy.

*

Wywóz mięsa do Zagł. Saary ograniczony

Niort. — Sekretarz stanu dla spraw gospodarczych, p. Coudé du Foresto, przemawiając w ub. niedzielę w Niort oświadczył, że będzie starał się o obniżenie ceny mięsa, aby uniknąć rozruchów społecznych. Minister zaznaczył, że jedną z przyczyn podrożenia mięsa we Francji był wywóz wielkich jego ilości do Zagłębia Saary. Rząd zakazał wobec tego nieograniczonego wywozu, utrzymując jedynie pozwolenie na wywóz przez Forbach mięsa zakupionego na podstawie zezwoleń. Zniesienie w chwili obecnej kartek na chleb jest niemożliwe, zaznaczył Minister. Dodał następnie, że Francja sprowadzi wielkie ilości pomarańcz z Syrii oraz Chile.

Zasiłki rodzinne podwyższone o 14 proc. od 1 września

Paryż. — Rząd uchwalił podwyższenie dodatków rodzinnych o 14 proc., począwszy od 1 września. Przyznana podwyżka zostanie wypłacona razem z zasiłkami za październik, ponieważ Kasy Dodatków Rodzinnych nie zdołałyby przygotować rozliczeń według nowych taryf już do wypłaty zasiłków za wrzesień br.

Ustanowienie głównego dowództwa Unii Zach. napotyka na trudności

Odroczenie ogłoszenia składu naczelnego dowództwa Unii Zach. wywołało obszerne uwagi w prasie anglosaskiej. Przytacza ona oświadczenie gen. de Gaulle, że obrona której centrum znajdowałoby się w Londynie, nie jest w ogóle obroną Europy. Mimo że p. Ramadier jako minister sił zbrojnych Francji zgodził się na marsz. Montgomery'ego jako naczelnego dowódcę, podczas gdy gen. Juin był upatrzony na dowódcę armii lądowej, jednak we Francji powstały opory przeciw temu. Prasa anglosaska widzi przyczyny m. in. w rozdwojeniu Francji, w której 30% głosów jest po stronie komunistów, 40% po stronie gen. de Gaulle, a reszta uważana jest za chwiejną.

*

Po naradzie z min. Ramadier gen. Juin wrócił do Maroka

PARYŻ. — Minister obrony narodowej, Paul Ramadier odbył narady z gen. de Lattre de Tassigny, generalnym inspektorem sił zbrojnych oraz gen. Juin, rezydentem generalnym Francji w Maroku upatrzonym jak wiadomo na ważne stanowisko w dowództwie sił zbrojnych Unii Zachodniej. Gen. Juin w poniedziałek udał się samolotem do Rabatu.

Według niepotwierdzonych informacyj, gen. Juin ma wrócić w przyszłym tygodniu do Paryża i udać się do Londynu dla odbycia ważnych rozmów, dotyczących projektów organizacji wojskowej, będących w toku opracowania.

Robotnik polski okrutnie zamordowany we Wschodniej Francji

Niewykryty zbrodniarz rozbił mu głowę i podciął gardło

NANCY. — Wychodźca polski, Karol Kowalko, lat 43, zatrudniony w koksowni w Pont à Mousson, padł ofiarą morderstwa, dokonanego w niewyjaśnionych okolicznościach. Znaleziono go rano w łóżku nieżywego, z rozbitą głową i podciętym gardłem.

Żona Kowalki wyjechała w r. 1939 do Polski. Zaskoczona wojną nie zdołała już powrócić do Francji. W roku ubiegłym zmarła. Kowalko sprowadził wówczas do siebie 14-letniego syna i zamierzał wkrótce zawrzeć związek małżeński z robotnicą rolną, Anną Lew z Cheminot. W ub. czwartek Kowalko dał na zapowiedzi. Powrócił do domu około 9-tej wieczorem.

W nocy zbudziły syna Kowalki odgłosy rozmowy, dochodzące z kuchni. Ojciec jego rozmawiał po polsku z nieznanym mu człowiekiem. Rozmowa toczyła się w tonie spokojnym, to też chłopczyk niebawem zasnął. O godz. 8. rano, ubrawszy się, jak zwykle skierował się do kuchni, która służyła ojcu za sypialnię. Oczom jego przedstawił się tam straszny widok. Ujrzał ojca leżącego w kałuży krwi. Krzycząc głośno, wybiegł do sąsiadów.

Kto zabił Kowalkę? Policja usilnie stara się rozwiązać tajemnicę. Pewnych poszlak nie ma. Narzeczona Kowalki, Anna Lew, która zaopiekowała się osieroconym chłopcem, mogła podać tylko bardzo ogólnikowe wskazówki co do znajomych, którzy odwiedzali Kowalkę. Zbrodnia rabunkowa jest wykluczona, gdyż portfel znaleziono przy zwłokach nienaruszony. Anna Lew była poprzednio narzeczoną niejakiego Dubika z Metzu, o którym nie posiada wiadomości. Oświadcza ona, że nic nie pozwala mniemać, by tenże mógł być sprawcą zbrodni, sprzecznej z jego łagodnym i zgodnym usposobieniem.

Czy mord polityczny?

NANCY. — Policja odnalazła w Metzu Dubika i poddała go przesłuchaniu razem z jego kolegą Stefanem. Obydwaj udowodnili, że tragicznej nocy nie znajdowali się u Kowalki, wobec czego pozostawiono ich na wolności. Na podstawie pewnych wskazówek śledztwo skierowało się w innym kierunku: prowadzący dochodzenia sądzą mianowicie, że może chodzić o morderstwo na tle politycznym. Sprawę skierowano przeto do władz wojskowych.

Ogłoszono, że jedną z poszlak wywołujących przypuszczenie, że mordercy (zdaje się być pewnym, iż było ich dwóch), pomścili się na Kowalce za jego przekonania polityczne, jest zeznanie syna zamordowanego. Chłopiec przypomina sobie, iż w toku rozmowy, której odgłosy dobiegły go w nocy z kuchni, słyszał słowa „konsulat, pieniądze, polityka". Wszelkie istniejące wskazówki są atoli tak nikłe, że zadanie prowadzących śledztwo jest bardzo trudne.

Tragiczna śmierć Kowalki wywołała wśród miejscowej Polonii wielkie wrażenie. W napięciu oczekuje się wyniku dochodzeń.

Rada Bezp. ONZ rozpatruje sprawę blokady Berlina

W przeddzień obrad marsz. Sokołowski oświadczył gotowość podjęcia nowych rozmów na zasadzie ugody moskiewskiej, a Wyszy ński zapropodował zniszczenie bomb atomowych i równoczesne ustanowienie kontroli atomowej

Systemy totalne mają to do siebie, że pragną bezwzględnie przeprowadzić swoją wolę i nie uznają kompromisu, który jest raczej systemem przyjętym w demokracjach. Nieustępliwość polityki rosyjskiej, podtrzymywana do ostatniej chwili wobec Aliantów zarówno w sprawie Berlina jak Niemiec w ogóle oraz w sprawie energii atomowej, nie zbliżyła jednak Rosji do celów, które sobie postawiła, a utrudniła jej w dużym stopniu współpracę w ONZ i pozbawiła dużej części sympatii, jaką sobie zdobyła podczas wojny.

Zdając sobie widocznie sprawę, że sytuacja międzynarodowa pogarsza się propagandowo i taktycznie dla Rosji, marszałek Sokołowski w Berlinie i Wyszyński w Paryżu złożyli oświadczenia, które mają pozory ustępstw i opuszczenia dotychczasowego bezwzględnego stanowiska. Marsz. Sokołowski oświadczył w sobotę w wywiadzie prasowym udzielonym prasie niemieckiej w strefie sowieckiej, że gotów jest podjąć rozmowy w sprawie blokady Berlina na zasadzie ugody zawartej ze Stalinem w rozmowach moskiewskich. Wyszyński zaś stawił wniosek w ONZ, za równoczesnym zniszczeniem bomb atomowych i ustanowieniem międzynarodowej kontroli energii atomowej. Na Zachodzie jednak zarówno prasa jak i rzecznicy rządów odpowiadają, że oświadczenie Sokołowskiego i wnioski Wyszyńskiego mają na razie tylko propagandowe znaczenie, gdyż dopiero przy ustanawianiu praktycznego ich wykonania okaże się, czy Rosja lewą ręką nie cofnie tego, co prawą wydaje się ofiarować.

Dyskusja nad sprawą blokady Berlina potrwa w każdym razie szereg dni.

*

Francja a kontrola energii atomowej

„Ograniczenie suwerenności państw może dać bezpieczeństwo i pokój światowy" — mówił p. Ramadier

PARYŻ. — W czasie sobotniego posiedzenia komisji politycznej O.N.Z. zabrał głos przedstawiciel Francji Ramadier. Mówiąc o ewentualności wojny atomowej, zobrazował on w sposób dramatyczny zniszczenia jakie ludzkość i cywilizacja poniosłaby w tej nowej wojnie światowej. Wykazał następnie nieskuteczność zakazów prawnych bez sankcji i kontroli, a mówiąc o stanowisku rosyjskim zniszczenia istniejących bomb atomowych bez uprzedniego wprowadzenia kontroli w tym zakresie oświadczył: „Zniszczy się tylko te bomby, które się zobaczy względnie te, o których istnieniu się wie, a przecież powiedziano nam niedawno, że Ameryka nie ma monopolu w tej sprawie".

Była to aluzja Ramadier do piątkowego oświadczenia przedstawiciela Rosji Wyszyńskiego, że Ameryka nie posiada sama jedna tajemnicy bomby atomowej. „Problem ten może być rozwiązany, mówił dalej przedstawiciel Francji, tylko na płaszczyźnie ogólnoświatowej. Godząc się na zniszczenie bomb atomowych, p. Ramadier skrytykował stanowisko Rosji w sprawie instytucji międzynarodowej kontroli energii atomowej i dodał, że aby była ona skuteczną, to jej członkowie muszą mieć swobodny dostęp do każdego miejsca, w każdym kraju. Inaczej członkowie międzynarodowej organizacji kontroli staną się poczciwymi i dobrodusznymi inspektorami, którym pokaże się to, co się chce".

Pan Ramadier zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem, że jeśli nie znajdzie się rozwiązania w sprawie kontroli energii atomowej, to nie będzie więcej można mówić o Zjednoczonych Narodach.

*

Odpowiedź i sensacyjny wniosek Wyszyńskiego w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli energii atomowej

W odpowiedzi na przemówienie p. Ramadier zabrał głos przedstawiciel Rosji Wyszyński. Zaatakował on niektóre ustępy przemówienia p. Ramadier, a specjalnie to wszystko co odnosiło się do systemu kontroli międzynarodowej. Następnie zaś przedstawił niespodziewanie własny projekt opracowania i podpisania dwóch umów w sprawie zakazu i kontroli broni atomowej, pod warunkiem, że umowy te wejdą w życie jednocześnie.

Prasa podkreśla, że po raz pierwszy od dwóch lat Rosja zmieniła swoje nieprzejednane stanowisko w sprawie kontroli energii atomowej, a jej przedstawiciel Wyszyński zaproponował opracowanie dwóch równoczesnych umów, jedną w sprawie zakazu broni atomowej, a drugą odnośnie kontroli energii atomowej. Ten nagły zwrot Wyszyńskiego, który dzień przed tym powiedział, że Rosja nie zgodzi się nigdy na to, aby przedstawiciele innych państw przeprowadzali u niej kontrolę, wywołał wśród przedstawicieli O.N.Z. różne komentarze. Szereg punktów propozycji Wyszyńskiego uchodzi za niejasne.

PARYŻ. — W kołach amerykańskich przyjmuje się oświadczenie Wyszyńskiego z dużą rezerwą określając je jako manewr polityczny. Delegacja Stanów Zjednoczonych oświadczyła w niedzielę w nocy, że propozycja Wyszyńskiego nie daje zapewnienia, że Rosja jest gotowa do przyjęcia planu przyjętego przez większość w Komisji Atomowej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

*

Marsz. Sokołowski proponuje podjęcie nowych rozmów

BERLIN. — W wywiadzie prasowym udzielonym agencji A.D.N. oraz dziennikom wychodzącym pod kontrolą rosyjską, marszałek Sokołowski, który dopiero w piątek powrócił z Moskwy, oświadczył, że rząd rosyjski jest gotów do podjęcia nowych rozmów w sprawie blokady Berlina na zasadzie ogólnej umowy osiągniętej w Moskwie 30 sierpnia br. Równocześnie jednak żąda marsz. Sokołowski kontroli handlu między Berlinem, a zachodnimi Niemcami, uzasadniając to potrzebami finansowymi wynikającymi z faktu istnienia 2 walut na terenie Niemiec.

Przy sposobności marszałek Sokołowski oskarżał mocarstwa zachodnie o używanie sytuacji berlińskiej jako manewru odwracającego uwagę od tego co nazwał polityką rozbijania Niemiec i chęcią stworzenia nowego państwa niemieckiego na zachodzie.

*

11 premierów Niemiec zachodn. żąda zaprzestania demontażu niemieckich fabryk

RUDESHEIM. — W czasie sobotniego posiedzenia 11 premierów krajów zachodnich Niemiec, rozpatrywało sprawę ustalenia ostatecznych granic Wuertembergii i Badenii. Postanowili oni również zwrócić sę do rządów mocarstw zachodnich z prośbą o zaprzestanie demontażu niemieckich zakładów fabrycznych i ograniczenia kosztów okupacji do wysokości 20 procent dochodów bizonii.

Wiadomości krótkie

NANCY. — Gen. Marshall zatrzymał się w niedzielę w Nancy, w drodze na cmentarz wojskowy w Romagne s. Monfaucon.

RZYM. — Dwóch oficerów marynarki włoskiej zostało ukaranych dyscyplinarnie za odbycie wspólnego obiadu z b. królem włoskim Umberto II, w czasie ich niedawnego pobytu w Portugalii.

SOFIA. — Do Bułgarii przybyła delegacja fińska celem zawarcia nowej umowy handlowej między Finlandią i Bułgarią.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Partyjnicy P.P.R. robią z Rad Rodzicielskich fikcję"

W ostatnich czasach gazeta paryska dosyć często rozpisuje się o t. zw. Radach Rodzicielskich we Francji. Nie będę polemizował z wywodami „Gazety" paryskiej na powyższe tematy, bo byłoby to z korzyścią czegoś o czym nie warto pisać. Chciałbym tylko krótko podać do publicznej wiadomości Polonii francuskiej, że Rady Rodzicielskie we Francji to fikcja.

Rady Rodzicielskie jako takie ani z punktu widzenia prawnego (są nie zalegalizowane) ani w rzeczywistości (nie grupują w sobie członków) nie przedstawiają z małymi wyjątkami społecznej wartości. W niektórych koloniach jeden lub dwóch ludzi stanowią komitet przy Radach Narodowych, ale organizacje te członków nie mają i chyba nigdy ich mieć nie będą. Powód?.., partyjne podejście do takiej organizacji. Do tych spraw powrócimy jeszcze. Dziś chciałbym podać do wiadomości, dlaczego Rady Rodz. nie istnieją. Otóż w czerwcu b. r. sam Zarząd Główny z siedzibą w Lens wysłał w sprawie kolonii letnich dla dzieci okólnik w którym między innymi czytamy, że aczkolwiek Prefektury Nord i Pas de Calais zabroniły nielegalnej działalności Rad Rodzicielskich, to jednak zarządy powinny pozostać i działać. Nie wchodzę w to, że były wypadki, gdzie żandarmeria francuska odwiedzała osobiście ob. prezesów i przypominała im o nielegalności ich organizacji.

Bezsprzecznie szkoła rozwija się lepiej przy pomocy rodziców, lecz nie wolno rodziców w błąd wprowadzać i narażać ich na nieprzyjemności, tworząc z nich komórki partyjne i od siebie niezależne. Wprawdzie przy tworzeniu Zarządu Głównego ob. Stec powiedział, że będzie to organizacja niezależna t. zn. do Rad Narodowych wchodzić nie będzie, jednakowoż jak się później okazało, zwierzchnikiem Rad Rodzicielskich obwołało się peperowskie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży w Paryżu z ob. Gutem, Neumanem na czele.

Że tak jest, wystarczy wspomnieć okólnik Tow. Przyj. Młodzieży przed wakacjami, które pismem do Zarządu Głównego Rad Rodz. w Lens rozkazywało co, kiedy i w jakim porządku Rady Rodz. po koloniach muszą robić. Więc po co w błąd wprowadzać Polonię francuską, że Rady Rodz. są nie zależne i bezpartyjne, kiedy to nie polega na prawdzie. Po co to wysyłać Zarząd Rad Rodz. do Ambasadora, by tam podpisywał się pod dziękczynnym pismem do ob. Bieruta sekr. gen. P.P.R. Nie poruszam tu **sprawy kupna domu w Kraju, bo wszak Rady Rodz. pieniędzy nie mają, i na ten cel pieniędzy nie zbierano, chyba że teraz pieniądze spadły z niebia, lub ktoś?**?... z zewnątrz chciałby w ten sposób zjednać sobie Polonię francuską, by ich dzieci dokształcać w nauce marksistowsko-leninowskiej w Kraju. Jako członek Zw. Rad Rodz. we Francji nie mogę zrozumieć dlaczego to i jakim prawem władze polskie, tworząc Rady Rodz. do tej pory niezalegalizowane, narażają przez to swoich obywateli na przykrości.

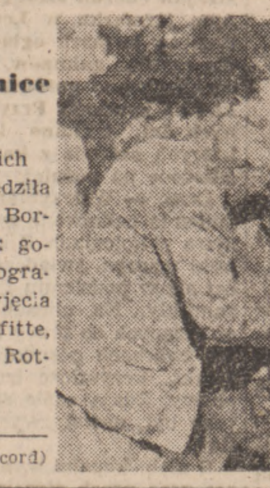
My wiemy, że szkoły polskie we Francji potrzebują współpracy rodziców, że potrzebują opieki materialnej, ale tylko opieki a nie rady; nauczyciel sam sobie da radę, jeśli będzie opieka ze strony rodziców. Rady bez opieki nad szkołą nic nie dają i nikomu nie są potrzebne. **Polonii naszej potrzebne są nie rady a Opieki Szkolne z księdzem i nauczycielem, wolne od wpływów partyjnych i samodzielne,** a nie jak w tej chwili Rady szkodliwe bo bezwyznaniowe przy tym partyjne bo pod wpływem pepeerowskim.

Członek Zw. Rad Rodzicielskich we Francji

Dyplomata francuski, zatrzymany w Wiedniu przez Rosjan, uciekł strażnikom

WIEDEŃ. — United Press donosi, iż p. Raymond Poussart, pierwszy sekretarz Poselstwa Francji w Wiedniu został zatrzymany przez Rosjan na szosie międzynarodowej, łączącej strefy okupacyjne mocarstw zachodnich z stolicą Austrii, ale zdołał zbiec, skierowawszy do strefy brytyjskiej Wiednia swój wóz, w którym zajęli miejsce żołnierze rosyjscy. Spostrzegłszy tam dwóch policjantów brytyjskich, p. Poussart zatrzymał samochód, wyskoczył na ulicę i prosił Brytyjczyków o opiekę. Anglicy zatrzymali natychmiast dwóch Rosjan za to, że uzbrojeni przeszli do strefy brytyjskiej. Po szeregu słodko-kwaśnych rozmów między przedstawicielami władz francuskich, angielskich i sowieckich, dwaj wojskowi rosyjscy zostali zwolnieni.

Anglicy zwiedzili winnice francuskie



Delegacja angielskich handlarzy wina zwiedziła winnice w okręgu Bordeaux. Na zdjęciu: goście brytyjscy, sfotografowani podczas przyjęcia w pałacu w Laffitte, własności barona Rotszylda.

(Foto: Record)

Protest przeciw ułaskawieniu Ilzy Koch

Czy sadystka z Buchenwaldu będzie sądzona ponownie?

WASZYNGTON. — Sekretarz armii amerykańskiej, p. Kenneth Royall oświadczył, iż zwrócił się do gen. Claya, by przekonał się, czy istnieje sposób postawienia Ilzy Koch przed sąd, oskarżonej o inne przewinienia niż te, za które była już sądzona i skazana. Wiadomo, że wdowa po komendancie obozu w Buchenwaldzie została ostatnio ułaskawiona, przy czym karę jej zmniejszono do czterech lat więzienia, kończących się wkrótce.

P. Royall złożył powyższe oświadczenie dziennikarzom, po naradzie komisji ankietowej senatu, która obradowała przy drzwiach zamkniętych.

★

Co powiedziałyby ofiary potwora, który w skórę ich oprawiał książki?

Londyn. — „Co powiedziałyby o pobłażaniu okazanym Ilzie Koch ofiary tego potwora?" — zapytuje w „Daily Mail" p. William Denson. Na podstawie złagodzenia kary dożywotniego do czterech lat więzienia, Ilza Koch byłaby za niecały rok wolna. Przesiedziała bowiem w więzieniu przeszło trzy lata.

William Denson, będący dzisiaj członkiem amerykańskiej misji energii atomowej, spełniał w procesie przeciwko katom Buchenwaldu funkcję prokuratora. „Ilza Koch nie jest kobietą, oświadcza. Posiada ona tylko pozory istoty ludzkiej. Będąc żoną komendanta obozu w Buchenwaldzie dała wodze wrodzonemu okrucieństwu. Pod batem jej zginęli liczni deportowani. Pokój Ilzy był pełen drobiazgów ze skóry ludzkiej: torba, rękawiczki, abażur, oprawy książek...

„Skazując ją na dożywotnie więzienie, oświadczył Denson, sprawiedliwość nie okazała wobec niej wielkiej surowości. Podczas procesu przedstawiłem sądowi tylko 10 świadków, ale setki byłych więźniów z Buchenwaldu, pragnęło zeznawać przeciwko Ilzie Koch".

★

Ułaskawienie pomocników i opiekunów Hitlera

Berlin. — Do serii niezrozumiałych wyroków sądowych należy zaliczyć ogłoszony wyrok w sprawie znanego przemysłowca Fritza Thyssena. Thyssen skazany bowiem został jedynie na utratę 20 proc. swego majątku, który obliczany jest na 211 milionów złotych marek. Uniewinnienie Thyssena nastąpiło, mimo iż w trakcie procesu została udowodniona nie tylko ścisła współpraca Thyssena z Hitlerem w dziedzinie przemysłu zbrojeniowego, ale także współpraca osobista. Thyssen jako prezes Związku pracodawców westfalsko-nadreńskich dawał Hitlerowi główną część funduszy na jego ruch przed dojściem Hitlera do władzy.

★

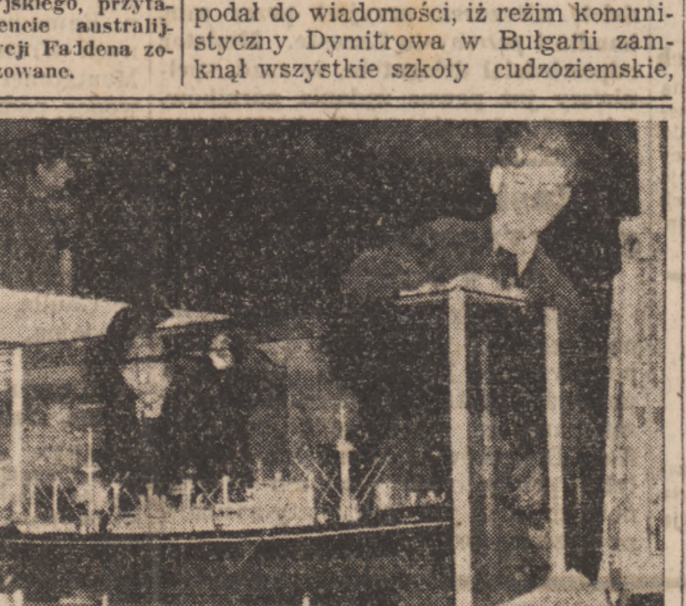
Spadek urodzeń w Niemczech

Hamburg. — Tutejsze Biuro Statystyczne podaje dane dotyczące ruchu demograficznego w Niemczech. Z danych tych wynika że ilość urodzin w Niemczech zmniejsza się coraz bardziej. Na 100 mężczyzn przypada 147 kobiet. Jeśli zmniejszanie się ilości urodzin będzie dalej utrzymywane w tym stopniu, to ludność wielkich miast zmniejszy się znacznie w ciągu najbliższych 20 lat.

GANBERRA. — Premier Australii J. B. Chifley oświadczył, że sprawozdania z tajnych zebrań gabinetu brytyjskiego, przytaczane niedawno w parlamencie australijskim przez przywódcę opozycji Faddena zostały skradzione albo sfałszowane.

Salon żeglarski w Paryżu

W Paryżu dokonano otwarcia Salonu Żeglarskiego. Miłośnicy żeglugi mają okazję zapoznać się z bliska z różnego rodzaju statkami i okrętami



(Foto: Record)

Cukier kosztuje w Polsce 800 razy tyle w złotych, co przed wojną w Anglii

Mimo to go nie ma i nie będzie, gdyż eksporterzy p. Minca wywożą go za granicę!

Podaliśmy kilkakrotnie głosy pism krajow. stwierdzających, że w Polsce nie ma cukru i że panuje dlatego „panika cukrowa". Nie ma go, ponieważ sto i kilkadziesiąt tysięcy ton wywieziono za granicę. Tego nie wolno napisać w polskiej prasie krajowej. Na to jest właśnie dyktatura prasowa, aby móc odwracać uwagę od eksporterów zarabiających miliony na nędzy polskiej, a za to zwalać winę na Polaków, którzy zakupili ze strachu kilka kilo cukru. Drugą metodą mydlenia ludziom oczu jest stałe obiecywanie, od trzech lat, że „cukru będzie pod dostatkiem", — tylko nikt nie wie kiedy. Ale każdy wie, że im więcej go jest, tym więcej go wywożą.

Prasa krajowa „na pociechę" głodującej ludności pisze m. in. na przykład co następuje:

„W bieżącej kampanii cukrowniczej weźmie udział 76 fabryk. Pierwsze cukrownie ruszą już w dniu 4 października, a jako ostatnie rozpoczną pracę 2 cukrownie świeżo wybudowane na Ziemiach Odzyskanych w okręgu szczecińskim „Kluczew" i „Gryfice".

Urodzaj na buraki w br. jest jeszcze lepszy, niż w roku ubiegłym. Zaplanowane zostało wyprodukowanie 520.000 ton cukru, tj. o 40.000 ton więcej niż w zeszłorocznej kampanii. Wszystko wskazuje na to, że plan ten zostanie przekroczony. Przygotowania techniczne i surowcowe we wszystkich cukrowniach zostały ukończone."

Takie obiecanki mają zastąpić ludziom cukier, którego kupić dla siebie nie mogą.

Równocześnie jednak robi się przygotowania do wywozu daleko większej ilości cukru do Rosji i do Anglii, której delegację handlową w tym celu zaproszono do Polski. I cukru znowu nie będzie dla Polaków mimo zwiększonych zbiorów. Prasa Goldberga zaś będzie szczuć na „spekulantów" i pocieszać ludzi, że na „przyszły" rok będzie go pod dostatkiem.

Przypomnieć wobec tego trzeba, że przed wojną prasa sanacyjna robiła akurat to samo. Polak zaś w Polsce płacił za polski cukier w złotych cztery razy tyle co każdy Anglik. Pod względem ceny jednak P.P.R. od samego poczutku prześcignęła sanację olbrzymio. Cena cukru w Polsce jest dziś osiemset razy wyższa niż była przed wojną w Anglii. **Dosłownie osiemset razy!** Była taką już wówczas, kiedy rząd warszawski wyznaczył za dolara sto złotych, czyli dziesięć razy tyle co przed wojną.

W Anglii przed wojną polski cukier kosztował 25 gr. za kilo a dziś w Polsce 200 zł. kilo.

Na cukier reżim dyktatorski w Polsce wyznaczył bowiem cenę 40 razy wyższą niż za dolara.

Dziś płaci się urzędowo za dolara w Polsce 400 złotych czyli że cukier jest zawsze jeszcze w Polsce 10 razy droższy od dolara. A całe to zdzierstwo popełnia się na narodzie polskim, aby nie mógł jeść cukru, którego wskutek takiej kalkulacji można więcej wywozić za granicę.

Pytamy się, gdzie na świecie byłaby możliwa tak haniebna gospodarka kosztem sił i zdrowia narodu, który się stale karmi szwindlem, celem zakrycia tych spekulacyj antypolskich. Jeśli zaś kto cośkolwiek szepnie przeciw takiej gospodarce, wówczas zajmuje się nim bezpieka lub sądy reżimowe i dyktują mu 3 do 5 lat więzienia za szeptaną propagandę.

* * *

Zamiast szczuć do trzeciej wojny światowej przez swój aparat, „rząd" londyński powinien uświadamiać Anglików, z jaką krzywdą dla narodu polskiego reżim warszawski dostarcza im cukier, szynki, bekony i jajka z Polski. Atoli tego p. Adam Pragier nie zrobi Woli on grać na megalomanii sanacyjno endeckiej i kompromitować naród polski w oczach Zachodu, wiedząc dobrze, jaką w ten sposób przysługę wyświadcza reżimowi warszawskiemu!

WASZYNGTON. — Były przewodniczący czechosłowackiej komisji spraw zagranicznych przybył do Stanów Zjednoczonych na stały pobyt.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ **Jedynym śladem pozostawionym przez opryszków, którzy włamali się do piekarni „Avignon" w Saint Foy - Tarentaise był guzik od kamizelki, znaleziony na miejscu kradzieży. Żandarmeria z Albertville uciekła się do pomocy słynnego psa „Argus", który już niejednokrotnie oddał podobne usługi. Pies powąchał guzik i udał się wprost w kierunku grupy domków, zatrzymując się przed mieszkaniem niejakiego Godart. Ten ostatni przy przesłuchaniu przyznał się odrazu do udziału w tym włamaniu.**

■ **Pewna Turczynka, mieszkanka Wschodniej Anatolii, mimo że żyje już 120 lat, to jednak wiek nie przygarbił jej, a wzrost jej wynosi 2 metry. Kobieta ta jest łysą i nosi długą brodę.**

■ **Wielka Brytania zgromadziła u siebie w czasie wojny dość znaczne ilości gołębi pocztowych, które były używane dla celów wojskowych. Potomków tych bohaterów wojennych sprzedaje ona obecnie w Stanach Zjednoczonych celem zdobycia sobie dewiz w dolarach.**

■ **Nie łatwo jest być burmistrzem Londynu. Trzeba mieć bowiem nie tylko popularność i wpływ ale również i majątek. Nowy zwierzchnik miasta Londynu musi mieć na wydatki związane z pełnieniem tej funkcji ponad 10 tysięcy funtów. Wydatki te muszą być pokryte z majątku osobistego.**

■ **Były minister skarbu, a ostatnio dyrektor Biura Stabilizacji Gospodarczej, będąc skompromitowany w większej aferze oszustwa został aresztowany i osadzony w więzieniu. Jeszcze nie tak dawno podobny dygnitarz popełniłby na miejscu harakiri ale obecnie widać, że ten sposób odbierania sobie życia wyszedł z mody.**

Pomoc Watykanu w dziele poszukiwań osób zaginionych

Rzym. — W czasie między rokiem 1939 a 1948 do biura informacyjnego Watykanu wpłynęło prawie 99 milionów próśb w sprawie poszukiwań. Biuro mogło odpowiedzieć na 11.293.511.

Fałszowanie historii polskiej na korzyść partyjną lub obcą

Marksizm „oficjalnym prądem nauki polskiej"!

Konserwatywni, sanacyjni i piłsudczykowscy historycy fałszowali historię Polski na korzyść warstwy w owej chwili rządzącej. Wykazał to historyk dr. Bobrzyński, sam konserwatysta. Obecnie ta sama rzecz ma się dziać, ale od drugiego krańca. Min. Skrzeszewski zażądał bowiem od historyków polskich, by napisali **marksistowską historię Polski.** Znów więc będzie ukrywanie prawdy przed narodem i fałszowanie jej na korzyść dzisiejszych władców dyktatorskich. Dowiemy się zapewne z niej, że dzisiejsi dyktatorzy w Polsce pochodzą z bezpośredniej linii od Bolesława Chrobrego.

We Wrocławiu odbył bowiem obrady siódmy powszechny „Zjazd Historyków Polskich".

„Wielki wpływ na przebieg prac Zjazdu — jak stwierdzają pisma krajowe — miała grupa historyków marksistów, którzy wzięli bardzo aktywny udział w pracach komisji i plenum zjazdowego, wnosząc szereg postulatów, dotyczących rozwoju nauk historycznych „na bazie marksizmu".

Po zjeździe odbyło się zebranie jaczejki „historyków-marksistów", uczestników 7 Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Zebraniu, w którym wzięły udział 23 osoby, przewodniczył **prof. dr Arnold.** Zebrani dokonali próby „podsumowania wyników prac Zjazdu". Stwierdzono, że na obecnym Zjeździe **„marksizm wystąpił po raz pierwszy, jako prąd oficjalnej nauki polskiej".**

Marksiści ogłosili, że „dojrzała w Polsce konieczność zespolenia historyków-marksistów w pracy nad koncepcją historii Polski. W tym celu zebrani powołali komitet organizacyjny, w skład którego weszli: prof. dr **Arnold,** dr **Assorodobraj,** prof. dr **Kormanowa,** dyr. dr **Płoski** i red. **Werfel**".

Nazwiska mówią wymownie o tych historykach „polskich".

Przyjęto poza tym oświadczenie, opracowane przez grupę historyków marksistów. Oświadczenie głosi, że „siły postępu, pokoju i demokracji na całym świecie zgrupowane są w około Związku Radzieckiego".

Bułgaria zamknęła wszystkie szkoły cudzoziemców

Watykan. — „Osserwatore Romano" podał do wiadomości, iż reżim komunistyczny Dymitrowa w Bułgarii zamknął wszystkie szkoły cudzoziemskie, w tym szkoły wszystkich misyj katolickich oraz innych wyznań religijnych. Zarządzenie zlikwidowania tych szkół weszło w życie z dniem 1 września br. Organ Watykanu pokreśla, iż ponad 5 tysięcy młodzieży pozbawionych zostało w ten sposób szkół katolickich oraz nauki religii. Doniesienia z Sofii ujawniają, iż szkoły i klasztory francuskie, istniejące od kilkuset lat w Bułgarii zostały również zamknięte.

Korespondenci zagraniczni oświadczają, iż komuniści bułgarscy pragną w ten sposób usunąć wszelkie czynniki religijne, które wpływały na wychowanie w Bułgarii.

Trzeba przypomnieć, iż reżimy komunistyczne w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Rumunii dokonały już podobnych kroków, zamykając nie tylko szkoły katolickie, ale także wszystkie szkoły wyznaniowe, pracujące w tych krajach od kilkunastu, czy kilkudziesięciu lat.

Zakaz używania dzwonów kościelnych dla celów niereligijnych

Budapeszt. — Prymas Węgier Kardynał Mindshenty zakazał używania dzwonów będących własnością kościoła dla celów nie religijnych. Zakaz ten, jak oświadczył najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego na Węgrzech, obowiązywać będzie dopóty, dopóki „zaraza komunizmu nie zostanie zwalczona na Węgrzech".

———:-:———

Dyktatura jugosłowiańska nie uznaje tajemnicy spowiedzi

BELGRAD. — W dniu 29 września br. parlament jugosłowiański uchwalił w obecności marszałka Tito ustawę, która znosi tajemnicę spowiedzi i upoważnia księży do stawania w sądach w charakterze świadków oraz informatorów władz sądowych. Ustawa ta jest pogwałceniem podstawowych praw religijnych i demokratycznych. Dotychczas żaden z krajów znajdujących się pod butem komunizmu w Europie wschodniej i środkowej, nie wystąpił jeszcze z tego rodzaju inicjatywą za wyjątkiem Rosji.

———:-:———

Wzrost liczby katolików w rosyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech

Paderborn. — Ogłoszone ostatnio dane statystyczne dotyczące sytuacji Kościoła katolickiego w rosyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech wykazują znaczny wzrost ilości katolików. Szczegółowe dane przedstawiają się następująco:

	obecnie	w 1939 r.
Ilość katolików	3.300.000	1.220.000
Ilość księży	1.849	1.161
Kościołów parafialnych	1.181	726
Kościołów pomocniczych	2.392	317

W związku z tym nadzwyczajnym wzrostem ilości katolików liczba księży jest niewystarczająca. (C.I.C.)

———:-:———

Fałsze pism niemieckich

Jak wiadomo Niemcy świadomi zbrodni popełnionych w Polsce i w Rosji uciekali masowo z tak zwanych terenów wschodnich. Pozostało ich zaledwie kilka milionów. Mimo to pisma niemieckie w zachodnich Niemczech, które nie ustają w swych żądaniach rewizjonistycznych pisały ostatnio, że z tzw. terenów wschodnich wysiedlono ok. 15 milionów Niemców.

Dotychczas wiadomo było o ok. 3 milionach, więc skądże nagle taka cyfra? Po prostu autorzy tych „statystycznych" informacji zaliczyli do wysiedleńców również tych Niemców, którzy czasowo przebywali w Polsce z powodu nalotów na miasta niemieckie, tych którzy kiedykolwiek w ogóle byli w Polsce (choćby kilka dni), tych którzy przesiedlili się do Polski, a potem uciekali z cofającą się armią niemiecką, a wreszcie samą armię, co do jednego żołnierza, i tę cyfrę następnie odpowiednio zaokrąglili.

———:-:———

Wniosek kanonizacji czerwonoskórej Indianki

Montreal. — Potomkowie dzikiego dawnego szczepu czerwonoskórych Indian zamieszkujący dzisiaj w rejonie Caughnawaga wzięli ostatnio gremialny udział w uroczystościach religijnych ku czci błogosławionej Kateri Tekakwitha, 24-letniej, czerwonoskórej Indianki zwanej przez swych ziomków „Lilią Mohawków". Urodziła się ona w 1665 roku z ojca poganina i matki chrześcijanki. Od czwartego roku życia była sierotą, a jej wychowaniem zajął się jej wuj. Mając lat dziesięć zetknęła się ona poraz pierwszy z grupą misjonarzy, którzy przybyli do tego szczepu, a w 8 lat później została ochrzczona. Jej wzorowe prowadzenie się jako katoliczki sprowadziło na nią szereg ataków ze strony jej pogańskich współziomków, ale ostatecznie wpływ jej stał się tak wielki, że odniosła nad nimi zwycięstwo. Umarła w Caughnawaga w wieku 24 lat. Sprawa kanonizacji tej Indianki została wniesiona w 1923 i 1943 r. (C.I.C.)

GLASGOW. — Na terenie Szkocji odbyły się w niedzielę manewry lotnictwa W. Brytanii.

Dewey za stworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy

WASZYNGTON. — W ramach kampanii przedwyborczej prowadzonej w Stanach Zjednoczonych Dewey przedstawił w 9 punktach zarys polityki zagranicznej U.S.A., w którym wypowiedział się między innymi za stworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy. Dewey potępił systemy totalitarne, które prowadzą do niewolnictwa i poniżenia osobowości ludzkiej w imię rzekomych interesów państwa. Gubernator Nowego Jorku zapowiedział, iż Stany Zjednoczone nie zrezygnują w żadnym wypadku z obrony swobód i wolności narodów demokratycznych. Omawiając konieczność zjednoczenia Europy Dewey zauważył, iż najlepszą rękojmią siły i obrony Europy byłyby Stany Zjednoczone Europy. Wspominając o niebezpieczeństwie ze strony komunizmu na Dalekim Wschodzie kandydat republikański na urząd prezydenta Ameryki oświadczył, iż U.S.A. nie pozostawią Chin tragicznemu losowi. Wreszcie omawiając stosunki Ameryki z Rosją, Dewey podkreślił, iż Stany Zjednoczone wyciągają rękę przyjazną do Rosji, ale we wszelkich rozmowach, Ameryka nie da się ani zaskoczyć ani onieśmielić. Siła militarna Stanów Zjednoczonych winna być groźnym ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy by podejmowali jakiekolwiek próby agresji przeciwko Ameryce.

Polskie wesele

Byłem na polskim weselu! — wódki polskiej się napiłem, polskiego placka zjadłem i po polsku sobie pohulałem. A nie było to zwyczajne wesele. O nie! Takiego na pewno jeszcze nie widzieliście we Francji. Było to wesele czysto polskie, takie, jakie się jeszcze w tradycji i podaniach zachowało. Aby nie być jednak gołosłownym, opowiem wam po kolei, jak to było:

Najpierw ze starym Oleksińskim poszliśmy w swaty do rodziców tej dziewczyny... Wypytaliśmy się o wszystko, no i uzyskaliśmy zgodę, tak rodziców, jak i panny młodej, chociaż ta ostatnia jeszcze swego przyszłego nie znała.

W następną niedzielę odbyły się zaręczyny. Antek, tak było na imę naszemu kawalerowi, przedstawił się rodzicom i pannie młodej, i z miejsca uzyskał ogólną aprobatę. Oblaliśmy te zaręczyny jak należało, potańczyli my sobie też nieźle, no i ustanowiliśmy, że zapowiedzi dane zostaną w najbliższych dniach.

Po trzeciej zapowiedzi, w niedzielę, odbył się ślub. Co to były za ceremonie! Najpierw wyruszył pochód z mieszkania pana młodego do domu panny młodej. Tam odbyły się przemówienia i korowody przy dźwiękach muzyki. Później druhny zaczęły śpiewać różne okolicznościowe piosenki, a drużbowie im odpowiadali. Wesołości przy tym było co niemiara. Tylko państwo młodzi zachowywali spokój i powagę. A kiedy ojciec z matką ich pobłogosławili, to się nawet prawdziwie popłakali.

Do kościoła szliśmy barwnym pochodem przez całą wieś. Dzień był pogodny i ciepły. Ludzie świątecznie ubrani przypatrywali nam się z ciekawością. Tak było pięknie i rozkosznie dokoła.

...Po przybyciu do domu panny młodej, powitał nas marszałek weselny w progu mieszkania chlebem i solą, które młodożeńcy musieli spróbować, a gdyśmy weszli do wnętrza, to wszyscy zebrani witali państwo młodych słowami: „Witamy kosmato, niech będzie bogato".

...Stoły uginały się od jedzenia. Czego tam nie było? Trudno zliczyć. Piliśmy i jedliśmy, jakby wojny wcale nie było. Przy oczepinach dopiero przerwaliśmy ucztę. Ciekawy i miły to zwyczaj. Szkoda, że brak miejsca mi nie pozwala, aby go dokładniej opisać. Tak samo, jak uroczystość przenosin do domu pana młodego, która się odbyła na drugi dzień. Byłem jednym słowem zdumiony i zbudowany tym, co widziałem. Miejscowi ludzie jeszcze do dnia dzisiejszego o tym weselu mówią. Co za bogactwo obrzędów i jaki ceremoniał, aby dwie istoty przeznaczone dla siebie, połączyć węzłem małżeńskim na dożgonne współżycie! Doprawdy, było to prawdziwe polskie wesele.

P. G.

Józef Ignacy KRASZEWSKI

HRABINA COSEL

Powieść historyczna

67) (Ciąg dalszy)

— Cel dzisiejszej przejażdżki wcale nie wesoły — ozwała się głosem zmienionym — nie można jej nazwać rozrywką. Chociaż nie widziałam zamku, robi na mnie wrażenie bolesne, zdaje się, że słyszę jęki ludzi, którzy tu cierpieli.

August uśmiechnął się.

— Nie stało się to niewinnie — rzekł obojętnie — trudno mieć czułość dla wszystkich. Ale skądże ci, piękna hrabino, te czarne myśli przychodzą? Odwróćmy się plecami do zamku i idźmy do zwierzyńca. Kazałem tam pod namiotem rozstawić stoły... napędzą nam zwierza, ożywisz się i będziemy przyklaskiwali jak zwykle twej zręczności.

Jak król rozkazał, stało się: u wnijścia do zwierzyńca, pod wspaniałym namiotem tureckim, który pamiętał wiedeńską wyprawę, stoły były w gotowości. Cosel zajęła pierwsze miejsce. Słońce się było podniosło i dopiekało silnie, powietrze ciężkie się stało do oddychania i skwar czuć było nawet w usposobieniach wesołego zwykle towarzystwa, które się rozbawić nie mogło. Kyan, który przybył z królem, smutny i zwieszony nad kielichem, nie próbował błysnąć dowcipem zawsze gotowym. August nie lubił w swoim otoczeniu takiego pogrzebowego milczenia, prędko więc obniesiono jedzenie, pozdejmowano srebra i łowczowie przyniesli strzelby, z którymi wszyscy weszli w głąb zwierzyńca.

Cosel [illegible] także z królem, ale z namarszczonymi brwiami; przypisywano to przepowiedni obłąkanej kobiety, na którą [illegible] niepotrzebnie. W uszach jej w istocie brzmiały wyrazy biednej Mławy prorokujące straszną przyszłość, a choć w tej chwili [illegible] myślać się jej nie dozwalało. [illegible] była i smutna. August [illegible] okazywał niezwyczajną wesołość, jakby na [illegible] Stołpów [illegible] granic saskiej [illegible] na jego straży.

Nad wieczór, po zabiciu kilku sarn i jeleni, król siadł na koń. Cosel jechała z nim, gdy już wyruszyli do zamku i mijali miasteczko, z zachodu nadciągnęła chmura czarna, przed którą zdążyć do zamku schronić się musiano. W mieście nie było gotowego na przyjęcie [illegible] pomieszczenia. Więc do wieków zamek kurfirstów nie przyjmował, musiano zardzewiałe drzwi komnaty okrągłej w Janowej wieży otworzyć. Służba pomieściła się chroniąc od ulewy i deszczu pod bramą Donatową i w pustych murach twierdzy. August i Cosel schrronili się do starej komnaty sklepionej.

Kilka stołków drewnianych, ławy i stół dębowy składały cały sprzęt tego smutnego, więziennego mieszkania. Cosel wszedłszy doń obejrzała się, wzdrygnęła i przytuliła do króla.

— Panie mój — rzekła — jakże tu okropnie, jak smutno, jak trupem czuć te pustki!

— Gdybym był przeczuł, że się tu schronić będziemy musieli, byłbym choć jedną izbę przybrać kazał. Cóż chcesz, nikt tu prócz mnichów i więźniów i ich dozorców nie mieszkał. Nie jest to miejsce rozkoszy... mury, choć nieme, czuć przeszłością.

Jakby dla zwiększenia wrażenia tej chwili na umyśle kobiety, która może pierwszy raz w życi ustrwożoną się czuła, nadeszła ulewa z gradem, tłukąc w okna oprawne ołowiem, sypiąc jakby kamieniami po dachu i błyskawice następujące bez przestanku po sobie zdawały się wciskać do izb wnętrza. Z ogromnym hukiem i przerażającą jasnością na wieżę Donatową uderzył piorun, objął ją płomieniem i zlał się ku ziemi. Cosel krzyknęła z trwogi, król stał nieporuszony... ognia wszakże nie wzniecił grom z góry i po nim puścił się tylko deszcz rzęsistszy.

Pół godziny wrzał tak wicher z ulewą ponad zamkiem, kilka jeszcze piorunów padło w bliskości, aż na zachodzie żółtym pasem oświecone pokazało się niebo i ciężar chmur czarnych na wschód się cały przewalił...

Deszcz skończył się jakby rosą cichą i słońce znowu zza poszarpanych chmur końców jasnymi promieniami strzeliło.

Cosel odetchnęła.

— A! jedźmy, panie mój — zawołała — jedźmy, jedźmy, ja tu nie mogę oddychać!

W chwilę już siedzieli wszyscy na koniach i orzeźwieni powietrzem, burzą ochłodłym, zdążali nazad ku miastu. Gdy przyszło przed chatą, u której stała Mlawa z rana, przejeżdżać, Cosel szukała jej oczyma, ale tam jej już nie było. Opodal nieco czatowała, zdaje się, aby króla zobaczyć. Milcząc rzuciła okiem na Cosel i z politowaniem uśmiechnęła się do niej jak dawna znajoma; August konia spiął odwracając się ze wstrętem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Październik
5
Wtorek

Dziś: Placyda m.
Jutro: Brunona w.
Pojutrze: M. B. Różańcowej

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.800.—
„ „ 6 miesięcy fr. 925.—
„ „ 3 miesięcy fr. 500.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

ECHA DNIA

Plaga najrozmaitszego rodzaju czystek spadła ostatnio na Europę Wschodnią.

Najmniejszy przejaw uczuć narodowych jest tępiony w zarodku, a jego wyznawcy są wysyłani w inne „bezpieczniejsze" (dla reżimu!) miejsce. Dla zamkniętego zaś nie tyle bezpieczniejsze ile zabezpieczone, jako że ten kto się tam dostanie jest odpowiednio strzeżony, aby mu się przypadkiem nic... „złego" nie przytrafiło.

Czystki nie mają tylko charakteru, przynajmniej na zewnątrz, politycznego, ale są przeprowadzane w różnych działach życia ekonomicznego, teatralnego, literackiego itp. pod różnymi pozorami.

Wszyscy mają iść ślepo po linii narzuconej z góry, i ktoby śmiał myśleć inaczej niż urzędowo nakazano, musi być usunięty.

Nawet humor musi mieć swój sos reżimowo - partyjny i biada temu, kto by chciał sobie inaczej pożartować.

Ostatnio przeprowadzono w Polsce pewne zmiany w piśmie humorystycznym „Szpilki" i nakazano, aby przez karykatury, żarty i kawały wyczyścić pewne „naleciałości burżuazyjne" powstałe na skutek kontaktu z Zachodem.

Pewien wybitny architekt rosyjski został w Moskwie zganiony za to, że nie mógł znaleść własnych pomysłów, tylko musiał szukać natchnienia w architekturze „zgniłego" Zachodu.

Rosyjski statystyk Masłow został potępiony za to, że odważył się wspomnieć w pewnym piśmie, że statystyka w Rosji nie stoi na takim poziomie jak w krajach Zachodniej Europy.

W Polsce zaś bodaj niedługo zażądają od każdego rodowitego Polaka, by na dowód prawomyślności kazał zmienić polskie nazwisko na więcej modne w dzisiejszym reżimie.

Na Kolonie Letnie dla polsko - katolickich dzieci

Zarow J. Vervins (Aisne) . . .	150.—
Bezimienny	500.—
Ostatnio pokwitowano . .	145.097.—
Razem	145.747.—

Ofiarodawcom w imieniu dzieci serdeczne „Bóg zapłać".

Dary na kolonie letnie dla polsko-katolickich dzieci przyjmuje „Narodowiec" — LENS (P. de C.)

„L'Intransigeant" przestał wychodzić

Paryż. — Z dniem 1 października 1948 r. przestał wychodzić „L'Intransigeant", jeden z pięciu paryskich dzienników wieczornych. Pismo złączyło się z „Paris-Presse", na którego czele stoją Filip Barrès i Ewa Curie. „L'Intransigeant" był kierunku umiarkowanego i uważany za sympatyzujący z R.P.F., podobnie jak „Paris-Presse", którego tytuł brzmi obecnie „Paris-Presse - Intransigeant".

———:-:———

Nauka esperanta drogą korespondencyjną

Ośrodek nauczania języka międzynarodowego „esperanto" mieści się we Francji w Orleanie. Adres jest następujący: Centre National Esperanto - Office, 2, rue de Vauquois, Orleans (Loiret).

———:-:———

R. P. F. za systemem większościowym

Paryż. — Krajowa Rada R.P.F. wypowiedziała się za zasadą głosowania dwukrotnego, systemem większościowym. Gen. de Gaulle oświadczył m.in., iż „Głowa państwa powinna mieć możność rozwiązania parlamentu i zaapelowania do kraju".

Na motocyklu z Marsylii do Normandii



(Foto: Record)

Tegoroczna „Mademoiselle Paris" oraz Guy Rinaldo zamierzają na motocyklu 2-konnym w 24 godzinach odbyć podróż z Marsylii przez Lyon i Paryż do Normandii.

Wieści z Polski

Czystka, rachunek sumienia i gorzkie żale w reżimowej P.P.S.

Warszawa. — Rada Naczelna P.P.S. ogłosiła rezolucję wiernopoddańczą dla P.P.R. Powiedziano w niej m. in.:

„Rada Naczelna przeanalizowała gruntownie całą drogę, którą przebyła Partia od przedwojennej PPS, poprzez RPPS, poprzez odrodzoną i rewolucyjną PPS w wyzwolonej Polsce do jedności klasy robotniczej budowanej na zasadach marksizmu - leninizmu. Rada Naczelna rozpatrzyła wszystkie błędy i wahania, które opóźniały Partię na tej drodze i ujawniła źródła tych wahań i błędów, aby — poprzez przezwyciężenie i **wyeliminowanie ich ze świadomości mas robotniczych, zorganizowanych w PPS** — nie ciążyły one na przyszłej zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej."

Usunięte mają być naturalnie wszelkie uczucia narodowe, które nie tylko rażą kierowników P.P.R., ale są dla nich niebezpieczne. Po takim pokajaniu się ogłoszono zmiany w P.P.S. wykazujące, jak ciężki kryzys partia ta przechodzi pod zastrzykami P.P.R.. Zmiany są następujące:

„Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie tow. Kazimierza Rusinka ze stanowiska Przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS i wybór przez CKW PPS nowego przewodniczącego w osobie tow. Henryka Świątkowskiego.

„Rada Naczelna przyjęła do wiadomości kooptację członka CKW tow. Stefana Matuszewskiego do Komisji Politycznej, której skład przedstawia się obecnie jak następuje: tow. Józef Cyrankiewicz, Oskar Lange, Stefan Matuszewski, Adam Rapacki, Kazimierz Rusinek, Henryk Świątkowski.

„Rada Naczelna odwołała ze składu Centralnego Komitetu Wykonawczego tow. Edwarda Osubkę-Morawskiego i Stanisława Piaskowskiego. Na ich miejsce wybrano tow. Macieja Elżewskiego i Józefa Petruczynika.

„Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie tow. Stanisława Szwalbego ze stanowiska Przewodniczącego Rady Naczelnej i wybrała na to miejsce tow. Stanisława Kowalczyka.

„Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie następujących członków Rady: tow. G. Butlowa, B. Drobnera, T. Głowackiego, Ilczuka, Kowalskiego, Kraka, H. Kuczkowsiej, J. Maliniaka, J. Mulaka, J. Siemka i H. Wachowicza.

„Na ich miejsce weszli do Rady Naczelnej dotychczasowi zastępcy, tow. Augustyn, Drabarek, I. Kubecki, Pośnik, J. Ruszkowski, Ryńca, T. Sołtan, Szaniawski, W. Wudel, J. Żukowski, J. Janasek."

Powinno się powiedzieć otwarcie i szczerze, że na żądanie P.P.R. zamordowano dawną P.P.S. i złożono do grobu.

Stosunki w Kraju w świetle prasy reżimowej

W jednym z pism pepeerowskich w Kraju znajdujemy następujący opis stosunków panujących w województwie białostockim:

„Na razie ograniczę się do uczciwego stwierdzenia, iż Związek Samopomocy Chłopskiej przybiera w terenie często jakieś zwyrodniałe kumoterskie formy. Ograniczając na ogół swą działalność do spółdzielni, mieszczących się w miastach powiatowych, dopuszcza do tego, by pod firmą owych spółdzielni tworzyły się prywatne dochodowe przedsiębiorstwa z bogatych chłopów cały długi łańcuch pośredników, którym sprzedaje się towar hurtowo, a którzy chłopom małorolnym sprzedają odkupiony ze spółdzielni towar po cenach — dających sto, a nieraz dwieście procent zysku. Dopuszczają nawet do tego, by spółdzielnie **skupywały od chłopów będących w najgorszej biedzie zboże na pniu, lub po cenach daleko niższych od cen urzędowych."**

Gorzko o tym pisać, lecz trzeba pisać.

O województwie białostockim, w którym mieszka 1 milion ludzi, **w czym 800 tys., to chłopi**, pisze jeszcze korespondent:

„Widziałem wsie, widziałem gminy, gdzie od czasu odejścia wojska, więc od całych miesięcy z administracji państwowej, ze Związku Samopomocy Chłopskiej z partii politycznych, z organizacji młodzieżowych nie pokazał się nikt.

Gdzie jedynym żywym symbolem nowej rzeczywistości, nowej Polski Ludowej był patrol milicjantów.

A przecież wiadomo, że milicja dzięki swoistym metodom postępowania nie jest najlepszym instrumentem nadającym się do urabiania dusz ludzkich. Milicjant, który zależnie od pionu moralnego obowiązki swoje spełnia bardzo rozmaicie."

Wyroki śmierci na zbrodniarzy wojennych

Warszawa. — Sąd skazał na karę śmierci trzech niemieckich przestępców wojennych, wydanych przez amerykańskie władze okupacyjne Niemiec.

Są to: Jerzy Frank, który zastrzelił Polaka, Mariana Orłowskiego oraz Andrzej Boas, który przyczynił się do skazania na śmierć przez niemiecki sąd specjalny 2 robotników Polaków.

Na karę śmierci skazany został również kierownik fabryki porcelany w Rzeszy — Karol Piel, który znęcał się nad jeńcami wojennymi.

Akty rozpaczy

Warszawa. — Reżimowy „Dziennik Ludowy" donosi, że został zabity przez „faszystowskich bandytów", Kazimierz Brodowski, nauczyciel i aktywista Stronnictwa Ludowego w powiecie płońskim oraz działacz Związku Samopomocy Chłopskiej.

„Dziennik Ludowy" śmierć Brodowskiego, znanego w terenie jako gorliwego zwolennika i propagandzisty reżimu, przypisuje obecnie panującym na wsi nastrojom, wynikłym na tle zapowiedzi kolektywizacji.

127 rocznica urodzin Cypriana Norwida

Warszawa. — W Radziminie, w którego pobliżu (wieś Głuchów) urodził się Cyprian Norwid, odbyły się uroczystości w związku z 127 rocznicą urodzin wielkiego poety.

W sali Domu Ludowego odbyła się uroczysta akademia poświęcona pamięci Cypriana Norwida.

10 miliardów papierosów

Warszawa. — Z zestawienia produkcji i sprzedaży wyrobów tytoniowych w ub. roku wydanego ostatnio przez dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego wynika, że w ub. roku palacze w Polsce pochłonęli ogółem ponad 10 miliardów papierosów.

Podstawą produkcji PMT były papierosy bezustnikowe. W ub. roku wyprodukowano ich ogółem — 8.592.898.847 sztuk. Największym powodzeniem cieszyły się papierosy „Triumf" i „Bałtyk", których sprzedano ponad 6 miliardów sztuk. Na dalszych miejscach stały: „Zrywy", „Zefiry" oraz „Sfinksy".

Produkcja papierosów z ustnikiem była znacznie mniejsza i wynosiła ogółem 1.432.039 sztuk. Cygar wyprodukowano w tym okresie 26 558.005 sztuk, a tytoniu fajkowego — 396.578 kg.

Jezioro-rezerwuar na granicy polsko-czeskiej

Cieszyn Zach. — Na terenie gminy Bukowiec, leżącej na Zaolziu, na granicy polsko - czeskiej, wybudowana zostanie zapora wodna. Dzięki zaporze powstanie olbrzymie jezioro - rezerwuar, mające dostarczać wodę dla przemysłu powiatów frysztackiego i cieszyńskiego.

Jezioro to rozlane będzie po obu stronach granicy na przestrzeni 250 ha, a pojemność jego wynosić będzie 45 milionów m³ wody.

Wędrówka łososi wróży wczesną zimę

W końcu sierpnia i na początku września br. zaobserwowano na rzekach Prośnica i Słupia sezonową wędrówkę łososia z morza w kierunku źródeł dla odbycia tarła. Jest to wyjątkowy wypadek tak wczesnej wędrówki łososia w górę rzeki. W związku z wędrówką łososi ku tarliskom, starzy rybacy przepowiadają w br. wczesną zimę.

———:-:———

Wichura szalejąca na Wybrzeżu spowodowała śmierć 6 osób

Gdynia. — Przez szereg dni szalały na Wybrzeżu silne wiatry. Ruch w portach uległ pewnemu ograniczeniu.

Idący do Szczecina po węgiel fiński motorowiec „Margareta", zamiast normalnych 3 dni potrzebnych na jazdę, błąkał się po morzu przez 9 dni. Sytuacja załogi była b. ciężka, a silna fala zmiotła z pokładu łódź ratunkową.

Skutkiem silnego sztormu polski statek handlowy „Stalowa Wola" zdryfował na wysokości Świnoujścia na mieliznę. Na wezwanie dowódcy statku natychmiast wyruszyła ekipa holowniczo-ratownicza, która ściągnęła statek bez poważniejszych uszkodzeń.

Najfatalniejsze następstwa miała wichura w Kołobrzegu. Huragan obalił przy ul. Krasowej trzypiętrową ścianę, która spadając przebiła dachy dwóch sąsiednich budynków i zagrzebała pod gruzami 9 osób, w tym 5 dzieci. Natychmiast wszczęta akcja ratunkowa ocaliła życie 3 osób, 6 osób zginęło.

Masło i kogutki za okupacyjne banknoty

Kraków. — Dwie pomysłowe oszustki z Krakowa, wykorzystując ciemnotę i łatwowierność ludzi ze wsi, kupowały na jarmarku w Krzeszowicach koguty, masło itd. płacąc za nie wycofanymi z obiegu 100-złotowymi banknotami z czasów okupacji. Do transakcji tych wybierały ludzi starych, analfabetów lub półanalfabetów, wręczając im pieniądze na uboczu. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego, skazujący Marię Kral na 9 miesięcy więzienia, zaś Stanisławę Babecką, która wymieniła okupacyjną setkę na 10 banknotów 100-złotowych na karę 6 miesięcy więzienia.

Odkrycia na „Wzgórzu Lecha"

Poznań. — W trakcie prowadzonych na „Wzgórzu Lecha" w Gnieźnie prac wykopaliskowych znaleziono szereg dalszych cennych zabytków historycznych, m. in. 12 sztuk monet z czasów Jana Kazimierza, Sobieskiego i Zygmunta Starego.

W wielu miejscach dokopano się warstwy wczesnohistorycznej, gdzie odkryto m. in. okazy ceramiki.

Humor krajowy

FRASZKI Ryszarda BRUDZYŃSKIEGO

O saskiej kulturze

Jednak była kultura
Już za króla Sasa —
Do „jedz, pij i popuszczaj"
Dodano wszak — „pasa".

O chińskiej mądrości

„Kobiety nie bij nawet kwiatem" —
W przysłowiu ostrym jak pagoda
Chciał chiński mędrzec ludziom wskazać
Jak bardzo biednych kwiatków szkoda.

„O skutecznym rad sposobie"

Nie pomogą dwie ręce,
Ni plecy, ni papiery,
Gdy człowiek o dwóch nogach
Nie jest kuty — na cztery...

W szkole

— Dlaczego nie nauczyłeś się o wojnie trzydziestoletniej?
— Bo tatuś mówi, że tylko panikarze myślą o wojnie...

— Pan dyrektor jedzie służbowo, czy dla przyjemności?
— Skąd dla przyjemności?! Jadę po żonę, która wraca z letniska.

Współczesna literatura francuska
Jerzy Bernanos, badacz duszy ludzkiej

Na początku lipca b. r. zmarł w Amerykańskim Szpitalu w Paryżu, znakomity, katolicki powieściopisarz francuski, Jerzy Bernanos. Karierę pisarską rozpoczął późno, w 35 roku życia; majątku nie zrobił, jakkolwiek po ukazaniu się pierwszej jego powieści: „W słońcu Szatana" (Sous le soleil de Satan) krytyka oznajmiła pojawienie się nowego wielkiego talentu.

Powieści Bernanosa nie są popularną lekturą, nie czyta się ich dla „zabicia czasu", lub dla wypoczynku; poruszają poważne zagadnienia psychologiczne i moralne, wymagające od czytelnika pracy myśli.

Katoliccy pisarze francuscy ze szczególnym umiłowaniem omawiają te zagadnienia, pochylają się nad duszą ludzką z zainteresowaniem i wielką wnikliwością śledząc w sercu grę złych uczuć — i przejawy dobrych — badają, poprzez jakie etapy, człowiek daje się opanować złu, staje się jego niewolnikiem. Jednym z tematów jest żądza użycia, „wyżycia się". Ten temat był już dawniej w mistrzowski sposób ujęty przez G. Flauberta (1821-88), w książce „Madame Bovary". Córka zamożnego farmera wychodzi za mąż za lekarza w małym miasteczku. Marzą się jej stroje, zabawy, stosunki, „wielki świat", przygody miłosne. Oszukując męża, pod pozorem lekcji śpiewu jeździ do pobliskiego Rouen, zawiera różne znajomości, przeżywa wkrótce zawody. Poczynione długi na stroje urosły; lichwiarz żąda zwrotu pokaźnej sumy, grożąc wyjawieniem prawdy mężowi. Rozczarowana, zrozpaczona, truchlejąca na myśl ciosu, jaki zada mężowi, którego ceni, przerażona czekającą ją niesławą, Madame Bovary przyjmuje dawkę trucizny i w srogich cierpieniach umiera.

Współczesny, katolicki pisarz, Fr. Mauriac porusza podobny temat. „Teresa Desqueyroux" (taki jest tytuł powieści) młoda mężatka, żyje przy boku nie kochanego męża, w surowym, prowincjonalnym domu. Czuje się w nim jak uwięziony w klatce ptak i nie widzi sposobu wydostania się na swobodę i wtedy — powoli, powoli zaczyna kiełkować i dojrzewać myśl otrucia męża. Małymi dawkami, ostrożnie wykonuje zbrodniczy zamiar; ale chorobliwe objawy, jakie zdradza p. Desqueyroux, budzą podejrzenia. Sprawa jest wykryta i natychmiast stłumiona, rodzina za wszelką cenę chce uniknąć skandalu.

Właściwy sąd odbywa się w złowrogiej ciszy rodzinnego domu. Teresa raz na zawsze musi zrzec się widzenia córeczki, i opuścić swoje strony. Jest wolna!... Dla zachowania pozorów, mąż odprowadza ją do Paryża: „patrzyła przed siebie; na chodniku, u brzegu tej rzeki, niosącej błoto i gorączkowo śpieszących ludzi, w chwili, gdy miała się w nią rzucić, by w niej walczyć, lub przystąpić do utonięcia, Teresa dostrzegała blask, jutrznię"... — powrót. Ale nie powraca, zostaje w Paryżu; rozpoczyna się gonitwa za szczęściem", za „wyżyciem się"! Minęły lata, Teresa u schyłku młodości wraz z kołataniem się chorego serca, czuje zalewającą ją goryczą, po tylu przeżyciach, spostrzega, że nie wie co to jest miłość, a szczęście?... Przychodzą wspomnienia dzieciństwa: „widzi dni czyste swego życia, takie czyste, rozjaśnione jakby delikatnym, nieokreślonym szczęściem; nie wiedziała wtedy, że ten blady promyk radości, miał być jej jedynym przydziałem na tym świecie".

Przeżywa straszną tęsknotę za domem, który opuściła, w hotelowym zgiełku marzy o spokojnej, prowincjonalnej atmosferze rodzinnego życia; pisze do męża prosząc o pozwolenie powrotu. Rodzina przystaje, ale skazuje ją na mieszkanie osobno, w dwóch pokojach, na piętrze, nie komunikując się prawie z nikim. Dla Teresy rozpoczyna się nowy, ostatni okres życia, jakby rekollekcyjny; z rozmyślań rodzi się inny pogląd na życie, na jego wartość... Powrót do Boga!

Bernanos tragiczniej jeszcze patrzy na świat; ludzie, według niego, mają pociąg do zła, dają w duszy posłuch podszeptom szatana, ulegają różnym nałogom, nie widząc nawet swego upadku. O te dusze — walkę szatanowi wypowiada — kapłan, sługa boży... W powieściach Bernanos'a tragicznym bohaterem jest najczęściej ksiądz, przedstawiony jako najsłabsze narzędzie boże, najpokorniejszy rycerz bożej sprawy!... Młody, pochodzący z najbiedniejszej sfery najemników rolnych, niezręczny w ruchach, nieśmiały, toczony ciężką chorobą, o której nie wie, ks. Denissan, w „Dzienniku wiejskiego proboszcza" (Journal d'un curé de campagne") ma przeciwko sobie całą wieś, która jego pieczy została powierzona. Za te dusze, jego kierownictwu pozostawione, oddaje Bogu w ofierze całe swoje życie — „to mało warte" — pisze — oddałby, gdyby Bóg tego zażądał, swoją duszę, zbawienie, wieczność!

Jego życie jest pełne prób, bo szatan — powiada Bernanos — ze szczególną zaciętością prześladuje wyższe dusze. One cierpią oschłość w modlitwie, niewiarę co do siebie i rzetelności swego życia, czują się od Boga opuszczone, lękają się czasem o swoje zbawienie, znoszą choroby, prześladowania. Szatan nie zadaje sobie wiele trudu z ludźmi „pełzającymi po ziemi", — pisze Bernanos — oni do niego należą; cała jego nienawiść zwraca się ku doskonałym, „on tropi świętego prawie w objęciach Boga". Ksiądz Denissan umiera nie domyślając się nawet, że mają go za świętego.

Podobną postacią jest wikary w jednym z północnych departamentów Francji. Jego religijna żarliwość, (biczował się), niepokoiła proboszcza. Wysoki, chudy, z założonymi w tył rękami, szybkim krokiem przemierzał pola i pastwiska, pod posępnym, jesiennym niebem. Po grząskich ścieżkach szedł do ferm, przed domem długo wycierał nogi o słomiankę, pochrząkując nieśmiało. Wchodził. Dokoła płonącego ogniska siedzieli mieszkańcy fermy; witali księdza niechętnym spojrzeniem, spodełba. Mieli mu za złe — powiada Bernanos, który zna psychikę francuskiego wieśniaka, — że ziemię opuścił, sprzeniewierzył się jej. Nie myśleli, że ją rzucił, by uprawiać pole ich dusz, być bożym siewcą... Wikary siadał w ich gronie, obracając kapelusz w rękach. Zaczynał mówić powoli, z trudem, zatrzymując się często. Słowa padały w śmiertelną ciszę... Wychodził ze ściśniętym sercem, z głębokim żalem, że nie umie trafić do dusz, że pozostają zamknięte, niedostępne.

Przyszedł czas postu, zbierania datków na kościół. — „Nic nie przyniesie" — myślał proboszcz, a tymczasem wikary, co wieczór, składał torbę wypchaną po brzegi. — „Co tam im ksiądz takiego mówił?" — pytał zezasem proboszcz, który nie poznawał swoich parafian. — „Kiedy on wymawiał słowo Bóg, to jakby grom padł w człowieka" — zwierzał się w 20 lat później jeden ze starszych ludzi w gminie. („W słońcu szatana").

Bernanos, w przeciwieństwie do wielu pisarzy, tworzących w ciszy zamkniętego szczelnie gabinetu — pisał w kawiarni; potrzebował przy pracy, sam to przyznawał widoku twarzy ludzkich. Kiedy mieszkał na południu Francji, w Bandole, zasiadał w małej, portowej kawiarence, przed szklanką mineralnej wody, przy sobie miał trzy, cztery szkolne zeszyty, na których pisał. Pisał, poprawiał, zmieniał, uzupełniał. Styl jędrny i barwny, cechujący jego powieści, zdobywał pracą. W zajęciu przeszkadzali mu ludzie, rybacy z Bandole'u, marynarze schodzili się do niego na rozmowę, po radę. Pozwalał każdemu „wygadać się". Niepraktyczny we własnym życiu, Bernanos umiał radzić, tłumaczyć; rozumieli go wszyscy. W kwestiach ważnych, zasadniczych był nieprzejednany, unosił się, kiedy mu się sprzeciwiano, ciskał gromy! Ale ponieważ miał wielką delikatność uczuć, więc w chwilę później czuł wyrzuty sumienia, że zrobił może przykrość, lub niejasno sprawę przedstawił. Wieczorami w gronie rodzinnym głośno czytał, objaśniając, komentując klasycznych pisarzy.

Siedem powieści Bernanos'a, nie licząc pomniejszych prac, stanowią poważny i cenny dorobek w literaturze francuskiej. Postaci stworzone przez niego, obdarzone wielkim bogactwem psychicznym, są tak prawdziwe, tak żywe, iż w pamięci czytelnika pozostawiają jakby wspomnienie osób, które kiedyś w życiu spotkał i poznał.

Żyły one również w wyobraźni pisarza, który skarżył się, w czasie ostatniej choroby, że widzi je wciąż we śnie. Bohaterskie postacie, w których zamknął swoje uczucia i myśli, pragnienia, marzenia i swoje współczucie dla ludzi, otoczyły go kołem i czuwały przy nim do ostatniego tchnienia.

St. HULANICKA

Odnowienie pierwszego lotaryńskiego klasztoru Franciszkanów

Metz. — Pierwszy franciszkański klasztor na ziemi lotaryńskiej został zbudowany w roku 1230. W początkach Wielkiej Rewolucji, zakonnicy zostali zmuszeni do opuszczenia klasztoru, który przeszedł następnie na własność miasta. W 1809 b. własność franciszkańska została ofiarowana siostrom szarytkom, które otworzyły w nim sierociniec. Sierociniec ten przetrwał aż do 1940 roku. Niemcy okupując miasto Metz wypędzili zakonnice, znieśli zakład i zniszczyli pamiątki klasztorne.

Grupa ludzi po uwolnieniu Francji postanowiła odnowić b. klasztor-pomnik francuskiej kultury i w tych dniach przekazała go na nowo szarytkom, które otworzyły w nim ponownie zakład dla sierot. (C.I.C.)

Wiersze Czytelników

Ze wspomnień

Księżycowy polski wieczór

Na błękitnym niebie, ciemną cichą nocą,
Spogląda zza chmury, jak gwiazdki migocą,
Księżyc srebrno-blady i tak sobie duma.
Iść czy nie iść? — Przestrzeń tak ogromna...

Ciekawość silniejszą od wszystkiego mocą.
I tak wyszedł księżyc i zajaśniał nocą.
Wysunął zza chmury, najpierw jeden rożek,
Pomaleńku cały, wyszedł jak cud-bożek.

Powoli spoglądał na wsie i miasteczka,
W wszystkich pozaglądał domów okieneczka.
I mknął po cichutku, jak po wodzie płynął
I po swojej drodze, wszędzie się rozglądnął.

Tam ciemne ulice i wysokie domy.
Nie mógł wszystkich widzieć odszedł zasmucony.
Lecz natknął się potem promienistym okiem.
Na maleńką wioskę, na niej stanął wzrokiem.

Tam maleńkie chatki a wokół zielono,
A od jego blasku wszędzie wokół widno.
Wszystkie ścieżki ,drogi jaśnieją się bielą.
A liczni przechodnie cieszą się niedzielą.

Po znużonej pracy całego tygodnia,
Rolnik odpoczywa, gdyż kładzie się co dnia,
Po nadmiernej pracy, gdy słonko za borem.
A wstaje przed świtem i tak znów wieczorem.

I w blasku księżyca, siedzi pod swą chatą.
Od deszczu, wichury całą rozczochraną.
Paląc długą fajkę, cicho sobie duma.
Przejdzie krótkie lato, wkrótce przyjdzie zima.

Po jasnych drożynach, wszędzie wokół śmiechy,
Księżyc swoim blaskiem, wyciąga spod strzechy,
Wesołe dziewczęta, i zuchy chłopaki,
Którzy na fujarkach grają krakowiaki.

A tam w dali słychać harmonijne dźwięki
Naszego mazurka, kujawiaka brdeki.
Niejedna dziewczyna do tańca podskoczy,
Niejeden chłopczyna popatrzy jej w oczy.

Nasza wieś ta polska, co w każdą niedzielę,
Po tygodniu pracy, ma jakby wesele.
A księżyc się ku niej uśmiecha, weseli,
Przy wszystkim nam znanej tej polskiej niedzieli.

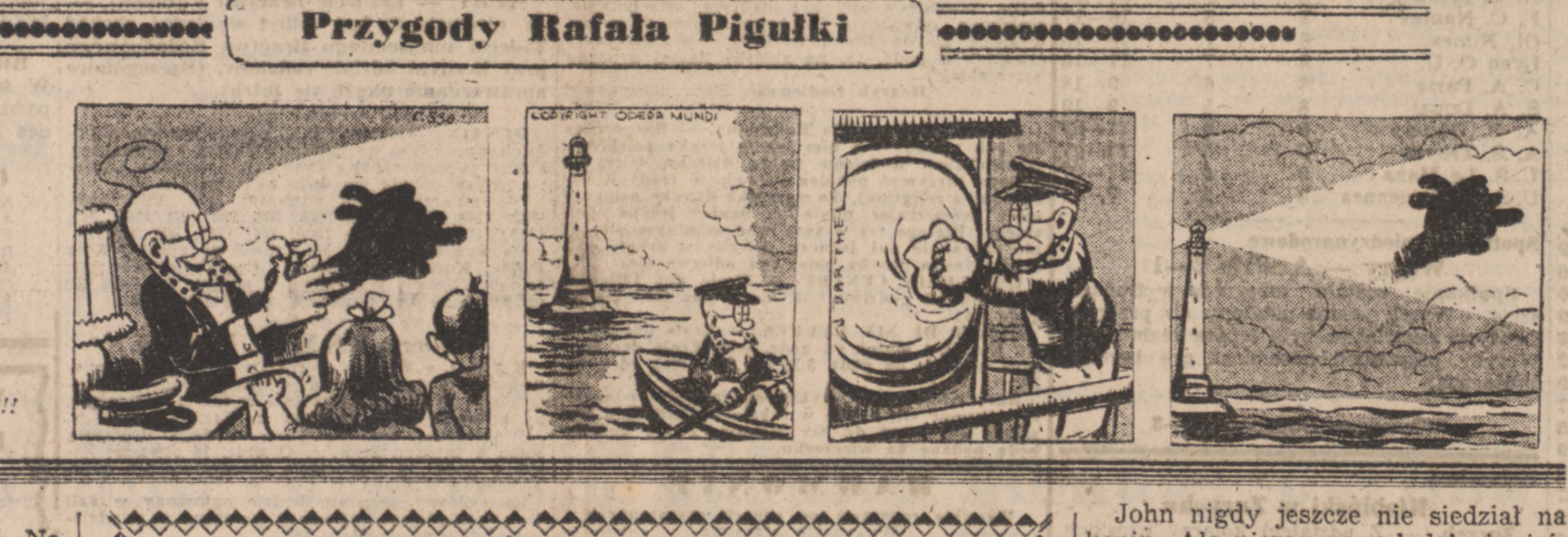
Irena Iwachenko, La Courneuve

Przygody Rafała Pigułki

„Dzieci„ jeśli mi się tylko uda
Zrobię dla was wielkoluda"
Mówi Raf w radosnym stanie ,
Cieniem kreśląc go na ścianie

Gdy rok później Raf nasz
Miał latarni morskiej straż
Nie zrzekł się on „powołania"
Chińskich cieni wyświetlania

Ot, przeciwnie, w tej to porze
Nasz Rafałek odkrył cuda:
Prawdziwego wielkoluda
Het, wśród chmur wyświetlać może!!!



Zawrotna Kariera
Powieść sensacyjna

38) (Ciąg dalszy)

John zaczął się niecierpliwić. Nauczył się tu dużo i napatrzył się wielu rzeczom. Ale zrozumiał, że tu nie znajdzie tego, czego szukał: możności rozwoju, który by mu ułatwił dostęp do szerszej działalności. Gdyby tu został i poświęcił się całą duszą pracy na farmie, mógłby w najszczęśliwszym wypadku zostać superintendentem czy inspektorem. Ale nie to było jego ideałem. On marzył o tym, by osiągnąć takie stanowisko, jakie zajmował mister Bennett, potentat, mający nieograniczony wpływ na miliony ludzi, na politykę, trzymający niemal w swej ręce sprawy pokoju i wojny.

John postanowił znaleźć pierwszą sposobność, by iść dalej przed siebie.

———:-:———

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY

I znowu przyszła wiosna i znowu preria pokryła się nową, odświętną szatą. W miejscu zeschłych i zmarzniętych, zaczęły wystrzeliwać radośnie ku słońcu jasne, soczysto-zielone źdźbła. Pod orzeźwiającym wiosennym deszczem, preria obudziła się do nowego życia, a miliony polnych kwiatów znaczyły dywany traw wszystkimi barwami tęczy.

Mister Hamley patrzył na te cuda natury oczyma praktycznego gospodarza — nie poety.

— Najwyższy czas, — zwrócił się do mister Clarke'a — dostawić bydło do Chicago. Myślę, że wystarczy dwunastu chłopców, by zapędzić trzodę sześciset wołów do Springshill.

— All right sir, — potwierdził mister Clarke i dla niego kwestia była rozwiązana. Ale nie dla Johna, który słyszał tę rozmowę, przyszedł bowiem na farmę, by się przed rozstaniem pożegnać.

— Szkoda, że pan odchodzi, — rzekł mister Clarke, — mógłby pan u nas jeszcze dużo zarobić.

— Oczywiście, — odparł John. — Ale odchodzę, bo niczego już nie mógłbym się nauczyć.

— All right, a na kiedy życzy pan sobie mieć gotowe obliczenie?

— Właśnie zamierzałem wyruszyć jutro, ale zmieniłem plan. Czy nie mógłbym przyłączyć się do transportu, który idzie do Chicago?

— To będzie trudniej, bo do drogi przez prerię potrzebni są cowboye, którzy wyrośli prawie na koniach i potrafią obchodzić się z bydłem.

— Niech pan spróbuje użyć mnie, mister Clarke, jestem pewny, że nie będzie pan miał potrzeby żałować tego.

Po chwili namysłu padła odpowiedź mister Clarke'a.

— Dobrze, zgadzam się, ale na pańskie własne ryzyko, mister Workmann. Jeżeli się panu przytrafi coś, nie będzie pan miał do nikogo pretensji. Niech pan idzie do Williamsa i powie mu ode mnie, żeby panu dał dobrego konia. Po obliczenie proszę się do mnie zgłosić jutro, bo pojutrze rano transport wyrusza w drogę.

Williams był szefem cowboyów na fermie. Kiedy John z polecenia mister Clarke'a zwrócił się do niego, przyjął go przyjaźnie, miał bowiem nieraz sposobność widzieć Johna przy pracy i odnosił się z całym uznaniem do jego zdolności i poczucia obowiązku.

— Wątpię tylko, — rzekł, — czy pan utrzyma się na końskim grzbiecie dłużej niż minutę.

— Możemy spróbować, — zaproponował John.

Williams był wrogiem długich pertraktacji. Gwizdnął przeciągle i koń jego nadbiegł posłusznie stając tuż przed swoim panem.

— Niech go pan dosiądzie, mister Workmann. Sam pan rozstrzygnie, czy pan wyruszy z transportem, czy zostanie.

John nigdy jeszcze nie siedział na koniu. Ale nieraz przyglądał się jeźdźcom i był młody i zwinny. Przystąpił spokojnie do zwierzęcia, zaczął głaskać pieszczotliwie jego prychające nozdrza i przemawiać łagodnie, i nagle w niespełna sekundę siedział już na siodle, trzymał cugle w ręku i pogalopował w prerię. Doznawał niezwykłych uczuć i pomyślał, że taki dziki koń, to jednak coś bardzo niepewnego. Ale, że od jego zachowania się zależało wzięcie udziału w transporcie, opanował się całym wysiłkiem woli, i ściągnął energicznie cugle, żeby w dobrej formie stanąć przed Williamsem.

Williams tymczasem z całym spokojem napychał fajeczkę. Miał on swój własny pogląd na sprawę. Według niego jazda konna nie była sztuką, której się trzeba uczyć. Albo się ktoś rodzi z tą zdolnością, albo się nigdy nie nauczy jeździć. John posiadał jego zdaniem tę wrodzoną zdolność, był więc o niego spokojny. Należało mu co najwyżej udzielić kilku wskazówek, ale zasadniczo potrafi sobie sam poradzić. Palił więc z całą flegmą swoją fajeczkę, kiedy po godzinie przycwałował John i stanął przed nim.

— All right, sir, może pan tego konia zachować na podróż. W ciągu dzisiejszego i jutrzejszego dnia spędzimy woły, a pan pojutrze stawi się na pół godziny przed wschodem słońca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości miejscowe z różnych stron

W sprawie karty kombatanckiej dla Polaków
(Komunikat Organu Likw. A. P. we Francji)

Dyrektor Organu Likwidacyjnego Armii Polskiej we Francji komunikuje:

Druczki podań potrzebnych do otrzymania Karty Kombatanck'ej dla żołnierzy polskich z kampanii 1939-45 r. znajdują się w biurach departamentalnych Organizacji b. Kombatantów, w merostwach, w biurach żandarmerii oraz w większości Stowarzyszeń b. Kombatantów, w których zainteresowani mogą je odebrać bez trudnośc'.

Według instrukcji z 16. sierpnia 1948 r. dotyczących wprowadzenia w życie zarządzenia międzyministerialnego z 4. maja 1948 r., Min'ster b. Kombatantów wyjaśnia, że podania b. polskich wojskowych muszą być przekazane przez Departamentalne Urzędy B. Kombatantów (Offices Départementaux) głównemu kierownikowi Organu Likwidacyjnego Armii Polskiej w Suresnes (Seine) do weryf.kacji i kontroli.

Zainteresowani, którzy wypełnili podania i dołączyli potrzebne dokumenty dowodowe, mogą składać je według upodobania, bądź w Office Départemental des Anciens Combattants departamentu, w którym zamieszkują, bądź w swych Stowarzyszeniach b. Kombatantów i Członków Ruchu Oporu, bądź też w Organ'e Likwidacyjnym Armii Polskiej we Francji, który po kontroli i weryfikacji, przekaże podania ze swym orzeczeniem do odnośnej Prefektury.

SURESNES, 1. października 1948 r.

„Braderie" w Lens

Doroczny jarmark odbył się w niedzielę 3. października. Piękna słoneczna pogoda sprawiła, że tłumy ludzi przybyły na targ z całej najbliższej okolicy.

Jeśli dużo było zwiedzających, mało było kupujących i wśród kupców narzekania na małe transakcje.

Ludność pracownicza nie decydowała się na kupno, wobec groźby położenia wskutek wynikłego strajku górn'ków, o którym wiadomo, że rozpoczął się w poniedziałek 4. października, nie wiadomo jednak kiedy się skończy.

Wystawa prasy katolickiej w Lens

LENS. — W Domu Katolickim przy rue Diderot, odbyła się w niedzielę 3. października wystawa prasy katolickiej, w której między innymi m'ał swe stoisko również „Narodowiec".

Wystawa była przeprowadzona bardzo dobrze, poglądowo. Reprezentowane były wszelkie odcienia pism katolickich rozpoczynając na dziennikach a kończąc na periodykach.

Specjalne sto'sko miały wydawnictwa książki katolickiej.

Komunikat Okr. Wielki Lwów POWN

W związku z zmianą miejsca zamieszkania prezesa Okręgu Wielki Lwów - Bethune POWN kol. Jaśniewicza W., prosimy kierować korespondencję organizacyjną na adres — Jaśniewicz W., rue 4 - P. 1, Lens Fosse 12 (P. de C.).

—:-:—

MAZINGARBE, szyb 7. — Koło Z.U.P.R.O. urządza w sobotę 9 i niedz. 10. X. wielką zabawę na sali „Mouton Noir" przy route de Béthune w Loos-en-Gohelle. O liczny udział prosi członków i sympatyków. Zarząd

HARNES. — Kwartalne Zebraine 'Koła Polek im. Elżbiety Drnżbackiej, odbędzie się w czwartek 7. października o godz. 16-tej w sali p. Gruchały.

—:-:—

Odezwa do wszystkich Chórów i Kół Śpiewaczych oraz Polonii w pobliżu Ostricourt - Oignies

Koło śpiewu „Chór Nowowiejski" urządza w niedzielę 24 października br. swą 26-letnią rocznicę, na którą zaprasza się wszystkie Koła z Okręgu I i Koła z innych Okręgów w pobliżu, którym się odwzajemnimy w przyszłości.

Zapraszamy także całą Polonię z Ostricourt - Oignies - Libercourt i okolic, na „święto polskiej pieśni".

Prosimy na Mszę św., która odbędz'e się w kościele polskim, za zmarłych członków Koła i na pomyślność Ojczyzny. Śpiewać będzie Koło.

Uroczystość popołudniowa odbędzie się w sali p. Boehma (Chapelle).

Bliższy program podany zostanie późn'ej.

—:-:—

MARLES LES MINES. — Zebranie Towarzystwa Polek im. Dąbrówka, odbędzie się 6 bm. w sali p. Lisa o godz. 16-tej. Ważne sprawy.

J. Nawrocka, sekretarka

25 lat istnienia Tow. św. Barbary w Noeux les Mines



Tow. św. Barbary w Noeux les Mines istnieje 25 lat. Ilościowo należy do jednych z najsilniejszych polsko-katolickich towarzystw męsk'ch. Obchód zorganizowany z okazji ćwierćwiecza istnienia Towarzystwa był wielką manifestacją katolickiej kolonii polskiej w Noeux les Mines, która licznym udziałem w nabożeństwie i w akademii zamanifestowała swe przywiązanie do tradycji i obyczajów swych ojców. — Na zdjęciu Towarzystwo św. Barbary w dniu obchodu. Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej ku prawej: trzeci z rzędu dyr. kompanii Noeux p. Menier, ks. Paulus kierownik chóru kościelnego KSMP, prezes Urbański, odznaczony medalem Polskiej Misji Katolickiej, proboszcz kolonii ks. Duda.

Święto Bractwa Różańcowego w Evin Malmaison

Tutejsze młode Bractwo Różańcowe, liczące już 44 członkinie obchodziło w niedzielę 2 rocznicę swego założenia. Uroczystość ta rozpoczęła się sumą odprawioną na intencję Bractwa. Wszystkie członk'nie przystąpiły do Stołu Pańskiego. Mszę tę celebrował ks. Puchała.

O godz. 16 odbyło się uroczyste błogosławieństwo, po którym ks. Puchała przemówił kilka słów, poświęcił medaliki Bractwa Różańcowego i nałożył je wszystkim członkiniom. Podczas całej uroczystości kościelnej chór pod dyrekcją p. Anny Sobeckiej wykonał szereg pieśni.

Z kolei wszyscy udali się na salkę parafialną, gdzie rozpoczęła się uroczysta akademia, którą zagaiła prezeska pani Wawrzyniak witając miejscowego ks. proboszcza, ks. wikarego i ks. Puchałę. Potem orkiestra złożona z młodych polskich muzykantów odegrała hymn narodowy polski i francuski. Następnie rozpoczęły się występy dzieci pod dyrekcją sekretarki Bractwa p. Magdy i pod dyrekcją prezeski p. Wawrzyniak. Pani Anna Labrzycka odśpiewała piękną piosenkę pod tyt. „Powstańcy Warszawy", a później przemawiał ks. Puchała, zachęcając wszystkich do pilnej pracy nad utrzymaniem polskości w polskich stowarzyszeniach na wychodztwie. W końcu nastąpił wspólny podwieczorek wydany kosztem i staraniem wszystkich członkiń Bractwa.

Świetnie rozwijającemu się Bractwu życzymy powodzenia i dalszego rozwoju w kolonii.

—:-:—

I. Drużyna Harcerska Męska im. A. Małkowskiego w Roubaix

Drużyna nasza została założona w dniu 1. VI. br. Mogą do niej należeć chłopcy w wieku od 10 do 14 lat.

W harcerzu staramy się przede wszystkim pogłębić miłość do Boga i Polski. Zgłębia on w naszej drużynie wiedzę o Polsce przez poznawanie języka ojczystego, historii, krajoznawstwa, dowiaduje się o życiu i twórczości wybitnych osobistości polskich oraz śpiewa przepiękne piosenki polskie. Uczymy go posłuszeństwa i szacunku dla rodziców, starszych i przełożonych. Musi on pamiętać, iż należy otoczyć opieką osoby słabsze, być rycerskim wobec dziewcząt, nieść pomoc bliźnim.

Nie wolno mu plamić ust kłamstwem; uczymy tylko szlachetnego postępowania. Ratujemy jego młody organizm, zabraniając palenia tytoniu i picia alkoholu.

W myśl przysłowia: „W zdrowym ciele zdrowy duch", uprawiamy dużo sportu, gry i zabawy ruchowe, chodzimy na wycieczki, mamy musztrę.

Harcerz musi się też znać na mapie, kompasie, musi umieć sygnalizację, uczy się rysować szkice, nie zbłądzi w żadnym terenie i jest odważnym.

A jaka to ogromna radość, gdy nasi harcerze pięknie umundurowani, siarczyście maszerują ze śpiewem przez ulice miasta... W takich chwilach, rodzicom napływają do oczu łzy ze wzruszenia... Bo to przecież ich kochany syn tam pręży się w szeregu...

N'e mało jest też uciechy wśród braci harcerskiej w czasie wypadu na ćwiczen'a poza miasto, lub też pobytu na obozach letnich i spędzania wieczorów przy nastrojowych harcerskich ogniskach. Po powrocie do domów nic ich nie zepchn'e już na drogę złą...

Pamiętajc'e Rodzice! Jeśli syn ma być naszą dumą, pragniecie aby był mądrym, szlachetnym, zaradnym, odważnym i dobrym synem Ojczyzny, wyślecie go do Domu Polskiego w najbliższy czwartek o godz. 18. na zbiórkę naszej drużyny harcerskiej.

Henryk Godlewski, phm. drużynowy.

—:-:—

ESCAUDAIN. — (Do Rodziców). — Rozpoczyna się rok szkolny i z nim lekcje języka polskiego. Obowiązkiem Rodziców wobec dziecka, Ojczyzny i Boga utrzymać pokolenie swoje w tradycji narodowej i religijnej. To wszystko dziecko osiągnąć może uczęszczając pilnie na naukę języka polskiego. Dlatego też w tym roku szkolnym niechaj nie zabraknie ani jednego dziecka w szkole polskiej. Nauka języka polskiego odbywa się:

ESCAUDAIN CENTRE. — Ecole des Filles w czwartek od godziny 8.30. Ecole des Garçons od godz. 14;

QUART DE SIX HEURES. — Ecole des Filles we wtorek i piątek od godz. 5.20. Ecole des Garçons w środę od godz. 5.20 i w czwartek od godz. 18.

Kurs wieczorowy języka polskiego dla młodzieży odbywać się będzie w szkole w Escandain i w szkole na Quart de Six Heures. Dni i godziny będą podane na wieczorku.

26-lecie Sokoła Abscon

Towarzystwo gimn. „Sokół" w Abscon, obchodzi swą 26. rocznicę istnienia w niedzielę 10-go października br. na sali p. Hallarda ,na którą zaprasza Polonię miejscową oraz pozamiejscową.

Program:

O godz. 15.: przyjmowanie gniazd i towarzystw. O godz 16.: Otwarcie uroczystości — powitanie, przemówienia, dekoracja odznaką związkową — wspólne ćwiczenia wolne — występ poszczególnych gniazd i towarzystw — tańce narodowe — wydanie nagród za najpiękniejszy występ. Zabawa taneczna.

Wieczór Samopomocy Polskich Kombatantów w Lannoy

Staraniem Samopomocy Polskich Kombatantów (Koło Lannoy) odbył się w sobotę wieczorem na pięknie udegorowanej sali przy 22, rue Jules Guesde w Lannoy z udziałem polskich literatów i dziennikarzy z Anglii i z Francji wieczór koleżeński p. tyt. „Wieczór Polski Walczącej".

Uroczystość zagaił prezes Koła, p. Kpt. Kaucz, witając wszystkich obecnych, poczym poprosił do stołu p. Dr. Paczyńskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego S.P.K., który w krótkich słowach przedstawił powstanie, rozwój i znaczenie Samopomocy Polskich Kombatantów, rozsianych dzisiaj po całym świecie.

P. Tadeusz Nowakowski odczytał następnie fragmenty własnych utworów, odzwierciadlających brutalność życia codziennego, wśród więźniów w więzieniu niemieckim, w którym był trzymany podczas wojny.

Po nim Dr. Tymon Terlecki mówił o powstaniu „Polski Walczącej", która ujrzała światło dzienne tutaj na terenie francuskim w Coëtquidan. Jako redaktor „Polski Walczącej" od czasu jej powstania przedstawił Dr. Terlecki obecnym koleje, jakie gazeta ta przechodziła i mimo to do dziś dnia się utrzymała.

Pan Jankowski z Paryża wygłosił referat zatytuowany „Wczoraj, dziś i jutro polskie we Francji", przedstawiając obecnym karty z historii i współpracy polsko - francuskiej.

Dobrze zorganizowany „Wieczór" nie zawiódł obecnych l'cznych Rodaków.

—:-:—

Komunikat Zarządu Głównego T.U.R im. A. Zdanowskiego

W związku ze zmianą miejsca zam'eszkania prezesa, Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego Wychodztwa Polskiego we Francji, uprasza się Oddziały, Okręgi o kierowanie korespondencji organizacyjnej na adres: Jaśniewicz Wincenty, Rue 4. P. 1, Fosse 12 Lens (P. de C.).

Poświęcenie sztandaru Bractwa Różańca w Courcelles

Bractwo Różańca żywego w Courcelles lez Lens obchodzi 10 bm. 13-tą rocznicę połączoną z poświęceniem chorągwi. Na uroczystość zaprasza wszystkie okoliczne Bractwa Różańca i wszystkie katolickie towarzystwa oraz sympatyków. O godz. 12-tej poświęcenie chorągwi i msza św. na intencję Bractwa oraz za zmarłe członkinie.

Po południu uroczysty obchód w sali p. Simeon. Otwarcie kasy o godz. 5-tej. Rozpoczęcie uroczystości punktualnie o godz. 6-tej.

—:-:—

AUBY. — (25-lecie Bractwa Różańca). — W niedzielę 3. bm. odbył się tutaj obchód 25-lecia miejscowego Bractwa Różańcowego przy licznym udziale rodaków. (Szczegółowe sprawozdanie ukaże się jutro).

—:-:—

DENAIN. — Koło P.S.L. składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim rodakom i rodaczkom, którzy poparli zabawę taneczną, połączoną z loterią, która odbyła się dnia 26. września br.

Oto numery, które wygrały: 1225, 1982, 1269, 1963, 1263, 0506, 0556, 1356, 163, 883, 913, 1198, 941, 1859, 1472, 1350, 1850, 1026, 784, 1751, 504, 601.

Po wygrane należy się zgłosić do prezesa Koła P.S.L. Kuchno Kazimierza, Coron Boursier, 13. Denain (Nord). Wygrane nie podjęte do dnia 17. października br. pozostają własnością Koła.

—:-:—

20-lecie K.S.M.P. - Waziers

K.S.M.P. z Waziers Notre Dame podaje do wiadomości, iż dnia 10 października obchodzi uroczyście swą 20 rocznicę istnienia w sali p. Napierały, na którą zaprasza rodaków z Waziers i okolicy.

Program uroczystości: Rano o godz. 11 uroczysta suma w intencji Stow. — O godz. 16 otwarcie kasy; o godz 17 rozpoczęcie uroczystości; o godz. 20 zabawa taneczna.

Szczegółowy program będzie ogłoszony w sali Tow. posiadające sztandary proszone są wydelegować takowe na Mszę św.

Tow., które nie otrzymały zaproszeń mogą uważać niniejszy komunikat za zaproszenie. O poparcie prosi Zarząd.

—:-:—

DIJON. — Rada Rodzicielska, podaje do wiadomości rodzicom zamieszkałym w Dijon i okolicy, że miejscowa nauczycielka ob. Dinet, 32. Rue de Metz przyjmuje zapisy dzieci do szkoły polskiej oraz na kurs języka polskiego dla młodzieży. Nauka w szkole rozpoczyna się w czwartek, dnia 7-go października br. w Ecole de la Tremouille. Godz. 14. Kurs w piątek, dnia 8-go października, na razie w prywatnym mieszkaniu nauczycielki. Godz. 17.30. Mamy nadzieję, że wszyscy rodzice spełnią swój obowiązek posyłając swe dzieci na naukę języka ojczystego.

J. Dinet

Echa wakacji



Grupa zastępowych na kursie harcerskim w Hombourg (Moselle).

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

St. Etienne gromi Marsylię 4 : 1 — Lille i Reims w kontakcie z leaderem

Wśród spotkań niedzielnych zawodowców, na pierwsze miejsce wysuwało się spotkanie St. Etienne — Marsylia. Groźna drużyna południowa, pewna siebie, została pokonana na boisku stolicy górniczej zagłębia Loire potwierdzając tym samym dewizę, „fortuna kołem się toczy". Po pięknych sukcesach przyszły porażki i tych nie można wytłumaczyć słabą formą — drużyna gra doskonale, lecz powrotem do formy innych drużyn, które z niedzieli na niedzielę zyskują na spoistości.

Drużyny Lille i Reims rozstrzygnęły niedzielne spotkania na swą korzyść, jednak mecz jedenastki lillskiej wykazał słabą formę gospodarzy i stwierdzenie, że drużyna gra najsłabiej z najsłabszymi drużynami.

Roubaix wywalczyło remis w Sète.

Drużyna Rennes pokonała jedenastkę Nancy i utrzymuje się nadal sama na czele tabeli. O jeden względnie 2 punkty mniej od niej posiadają Reims i Lille.

Stade Français i Cannes zamykają tabelę, przyczym jeśli chodzi o drużynę paryską, po serii niepowodzeń, zdołała ona wydrzeć jeden punkt R.C. Strasburgowi.

Niedzielne wyniki były następujące:

Rennes — Nancy	4—0
Saint Etienne — Marseille	4—1
Reims — Montpellier	6—4
Lille — Cannes	2—0
Nice — R.C. Paris	3—0
Sète — Roubaix	0—0
Sochaux — Colmar	2—0
Metz — Toulouse	2—1
Stade R. Star — Strasbourg	1—1

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
Stade Rennes	9	14	25— 9
Stade Reims	9	13	31—20
Lille O. S. C.	9	12	23—10
Ol. Marseille	9	11	29—19
F. C. Sète	9	11	11— 8
F. C. Sochaux	9	10	18—12
R. C. Paris	9	10	24—19
C. O. R. T.	9	10	19—17
O. G. C. Nice	9	10	16—15
A. S. St. Etienne	9	10	19—19
S. R. Colmar	9	9	22—22
F. C. Metz	9	9	19—27
R. C. Strasbourg	9	8	11—19
F. C. Toulouse	9	7	13—16
S. O. Montpellier	9	6	13—22
F. C. Nancy	9	5	10—22
Stade Français	9	4	13—26
A. S. Cannes	9	3	5—19

Lens i Angers w II Lidze kroczą na pierwszym miejscu

W drugiej Lidze, Nord może się poszczycić pięknymi wynikami. Z czterech drużyn jego, trzy wygrały, przyczym Amiens pokonało leadera, jedenastkę Rouen. Drużyny południowe nie miały tego dnia szczęścia i wszystkie przegrały spotkania, bez względu na to, gdzie grały.

Na czele tabeli kroczą Lens i Angers z 14 pkt. z tym, że Lens posiada lepszy stosunek bramek.

Szczegółowe wyniki spotkań:

Lens — Troyes	3—1
Amiens — Rouen	3—1
Angers — Lyon	3—2
Le Havre — Alès	3—1
Girondins — Monaco	4—3
Besançon — Valenciennes	3—1
Nantes — Toulon	4—1
C.A. Paris — Béziers	1—0
Douai — Le Mans	3—2

Tabela

	gier	pkt.	st. br.
R. C. Lens	8	14	20— 4
S. A. Angers	9	14	17— 6
Havre A. C.	9	13	17— 4
F. C. Rouen	9	12	13— 6
Bordeaux	8	11	26—13
Besançon	9	11	19—13
Amiens A. C.	8	11	20—15
Ol. Alès	9	10	17—13
Toulon	9	9	14—17
A. S. Monaco	9	8	23—19
F. C. Nantes	8	8	16—17
Ol. Nimes	8	7	15—15
Lyon O. U.	8	7	11—16
C. A. Paris	8	6	9—18
S. A. Douai	8	5	9—19
A. S. Béziers	9	5	11—22
A. S. Troyes	9	5	11—27
U. S. Le Mans	9	4	17—27
U. S. Valenciennes	8	2	7—21

—:-:—

O Puchar Francji na Północy

Drużyny amatorskie w Północnej Francji rozegrały w pierwszą n'edzielę października pierwszą kolejkę spotkań eliminacyjnych o Puchar Francji.

Wyniki świadczą o zaciętości niektórych spotkań, z których niejedne zostały rozstrzygnięte w przedłużeniach i wygrane różnicą jednej bramki.

Wyniki spotkań:

Auchel — Drocourt	6—0
Fouquières — Billy	0—1
Pont-à-Vendin — Carvin	2—3
Noeux — Mazingarbe	9—1
Hénin — R.C. Arras	0—3
Avion — Wingles	0—1
Meurchin — Bruay	0—1
St. Pol — Bully	0—4
Guesnain — An'iche	2—2
Vicsly — Caudry	4—1
Waziers — Dechy	0—1
Sin-le-Noble — Lallaing	1—0
Leforest — Pont de la Deule	2—0
Trith-St. Léger — Raismes	2—1
St. Amand — U.S. Tourcoing	2—3
Maubeuge — Busigny	2—1
Denain A. — Avesnes lez Aubert	6—0
Auberchicourt — Corbehem	4—0
Hautmont — Fourmies	3—0
Touquet A.C. — Etaples	5—3
R.C. Calais — E.S. Guisnes	7—0
Desvres — U.S. Samer	7—1
U.S. Boulogne — Stade Portelois	2—0
Dunkerque — Audruicq	7—0
Cambrai — Louvroil	3—1
Hesdin — Frévent	8—0
Sp. Loos — Malo les Bains	1—8
Amiens Sp. Conty	4—0
Abbeville — Le Tréport	2—1
Albert Longeau	5—2
Corbie — Montdidier	1—0
Marquillies — La Madeleine	3—2
Oignies — Thumeries	2—1
Seclin — Armentières	1—5
Croix U.A.C. — E.S. Wasquehal	0—4
Wattrelos S.C. — Ol. Marcq.	3—1
Hallnin — St. Roubaisien (ap. pr.)	2—2
St. Ouen — Doullens	5—1

Spotkania międzynarodowe

Węgry — Austria 2—1

Spotkanie zostało rozegrane w Budapeszcie. Wynik został ustalony do przerwy. Drużyna austriacka była lepsza technicznie. Węgrzy prowadzili natomiast grę bardziej skuteczną.

* * *

Wiedeń — Budapeszt 3—3

Kolarstwo

Klabiński w Zurychu

Zurych. — Z udziałem kolarzy włoskich, francuskich, belgijskich, holenderskich, szwajcarskich oraz Polaka wychodźcy Edwarda Klabińskiego odbył się w Zurychu wyścig kolarski na 100 km. o „Wielką Nagrodę Narodów".

Zwyciężył Szwajcar Kubler w czasie 2 godz. 30 min. 39 sek. 2) Leoni (Włochy), 3) Berton (Francja).

Klabiński ukończył bieg w 2 godzinach 49 min. 9 sekundach i zajął 21-sze miejsce.

* * *

W wyścigu kolarskim w Douai o nagrodę kupców „Ecluse" startowało 3 Polaków. Zwyciężył w wyścigu Delvallez z Annoeulin. Polacy zajęli następujące miejsca: Rodowicz drugie, Pawelczyk siódme i Czernikarz 10-te.

—:-:—

Lekkoatletyka

Występ biegaczy szwedzkich w Paryżu

Paryż. — Z udziałem kilku lekkoatletów szwedzkich odbyły się w dniu 3. października zawody lekkoatletyczne na stadionie Jean Bouin. Osiągnięto szereg pięknych wyników przyczym Valmy wyrównał poraz drugi rekord Francji w biegu na 200 metrów. (21 sek. 6/10).

Szwed Erikson zwyciężył w biegu na 3.000 metrów osiągając czas 8 min. 24 sek. 6/10.

—:-:—

Nowy rekord europejski w skoku o tyczce

Sztokholm. — Podczas zawodów lekkoatletycznych w Soedertaelje, Szwed Ragnar Lundeberg polepszył rekord europejski w skoku o tyczce (4 m. 32) osiągając wynik 4 m. 36

—:-:—

Rosjanka ustaliła rekord świata w locie balonów

Moskwa. — Lotniczka sowiecka Sergein Zinoviova utrzymała się na balonie 60 godzin 30 minut w powietrzu i ustaliła tym wynikiem nowy rekord światowy w locie balonów sekcyj kobiecej.

Krwawa tragedia w rodzinie polskiej pod Agen

Wyrodny syn znęcał się nad swym ojcem, za to, że nie pozwolił mu pójść na zabawę

AGEN. — S'ekierą i nożem, siedemnastoletni wyrostek poranił swego ojca i w niemożliwy sposób znęcał się nad nim, gdy ten z powodu wielkiego upływu krwi osłabł i upadł na ziemię. Dramat ten rozegrał s'ę w rodzinie polskiej w dolinie Vallon de Vérone, w m'ejscu zwanym „Clairefontaine" pod Agen. Powodem dramatu było skarcenie syna i odmowa udzielen'a mu zezwolenia na pójście na bal.

Rodzina Badków, w których dramat się rozegrał, uchodziła za rodzinę bardzo pracowitą. Wyjątek stanowił 17-letni syn Piotr Józef, który uchodził za bardzo gwałtownego i n'esłuchanego syna, a poza tym za leniwego chłopaka. W głowie świtały mu tylko zabawy, na które ciężko pracujący rodzice nie zawsze mu zezwalali, zwłaszcza, gdy odbywały się w tygodniu.

Tak było również w ub. czwartek. P. Badek nie zezwolił synowi pójść na bal do Agen. Ten rozkazu rodzica nie usłuchał i gdy zmrok nastał, wyszedł ukradkiem z domu, gdy wszyscy ułożyli się do snu.

Nazajutrz rano ojciec idąc budzić syna, n'e zastał go w sypialni. Domyślił się, gdzie się znajduje. Syn wrócił dopiero w piątek w południe. Drzwi domu zastał zamknięte na klucz. Poirytowany tym faktem, podniecony całonocną libacją, popadł w szał. Wybił jedno okno i wszedł do mieszkan'a, poczym uzbroiwszy się w siekierę i nóż oczekiwał powrotu ojca do domu. Gdy ten się ukazał, wyrodny syn rzucił się na niego, uderzył znienacka siekierą w głowę i powal'ł na ziem'ę. Pan Badek, mężczyzna bardzo silny, zdołał się podnieść, wybiegł do ogrodu, i wzywał pomocy. Syn bił go dalej i gdy ten stracił przytomność przywlókł go do m'eszkania i pokłuł jeszcze nożem. Gdy rolnik dawał słabe znaki życia, syn porzucił go i po wypowiedzeniu zdania „zasłużyłeś sobie na to, żeś mi nie pozwol'ł wyjść", ubrał się, zabrał 35.000 fr. i odjechał na rowerze w niewiadomym kierunku.

Sąsiedzi udzielili Badkowi p'erwszej pomocy. Wezwali do niego lekarza, który po opatrzeniu ran oświadczył, iż jakkolwiek stan jest poważny, jednak rolnikowi nie grozi utrata życia.

Za wyrodnym synem, co do którego przypuszcza się, że będzie zamierzał zbiec do Polski, wszczęto energiczne poszuk'wania i rozesłano listy gończe.

Inauguracja pomnika ku czci poległych pod Ceyssat

Riom. — Na szczycie Ceyssat odbyło się w niedzielę 3. października uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci 300 młodych członków Ruchu Oporu, którzy przez szereg dni w nierównej walce z okupantem, ulegli zbirom hitlerowskim i wywiezieni zostali do Niemiec.

—:-:—

Pożar w Royat

Royat. — Groźny pożar, który powstał w godzinach rannych, zniszczył składnicę węgla i drzewa położoną niedaleko dworca Royat-Chamadieres.

Straty przekraczają milion franków.

—:-:—

Tuluza. — Panna Bressolles z Carcassonne, która w 1946 r. zdobyła rekord Francji w biegu na 100 metrów, przemieniła się na Piotra Bressolles. Zabiegu chirurgicznego dokonał jeden z lekarzy paryskich.

Wiadomości z Belgii

Ludność Belgii w cyfrach

„Monitor" czyli belg'jski dziennik urzędowy rozpoczął ogłaszanie wyników spisu ludności przeprowadzonego w Belgii w dniu 31. grudnia 1947 roku.

Dwa pierwsze zestawienia dotyczą L'mburgii i Luksemburga belgijskiego. Obie prowincje wykazywały w dniu spisu następujący stan:

Limburgia

460.446 mieszkańców. Przyrost w porównan'u z rokiem 1930 wynosił 92.804 czyli 25,24%. Stan w poszczególnych powiatach wykazywał: W Hasselt 219.239 mieszkańców, w Maseik 104.884 mieszkańców, w Tongres 136.323.

Przy pierwszym spisie ludności, przeprowadzonym w roku 1846 ludność prowincji wynosiła 185.755 mieszkańców, w 1900 roku 240.796.

Luksemburg

Spis wykazał 213.748 m'eszkańców i w porównaniu z rokiem 1930 ubytek 7.442 osób, czyli 3.37%.

W poszczególnych powiatach mieszkało: W Arlon 40.175 osób; w Bastogne 37.960; w Marche en Famenne 40.874; Neufchateau 54.592; Vitron 39.877.

Prowincja ta liczyła w 1846 roku 186.716 mieszkańców, w 1900 roku 219.210.

Wystawa grafiki polskiej w Brukseli

BRUKSELA. — W brukselskim Palacu Sztuki nastąpiło otwarc'e Wystawy Grafiki Polskiej. Otwarcie wystawy odbyło się w obecności władz polskich i belgijskich, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli św'ata artystycznego oraz licznych dziennikarzy.

—:-:—

Zniżka cen niektórych produktów

Bruksela. — W „Monitorze" ukazało się rozporządzenie rządowe ustalające ceny niektórych produktów spożywczych.

Cena kilograma margaryny została ustalona na 25 fr. (dotychczas 30); smalcu importowanego na 35 fr. zamiast 45; oliwy (litr) na 33 fr. zamiast 42.50.

Ceny paszy dla bydła i trzody chlewnej zostały obniżone od 20 do 25%.

Zniżkowały również ceny mięsa i to 5 fr. na kg. wieprzowiny, 3 fr. na kilogramie wołowiny.

Ludność belgijska przyjęła z wielkim zadowoleniem do wiadomości powyższe obniżki.

—:-:—

Cukier pozostaje narazie na kartki

Bruksela. — W dzienniku urzędowym podano do wiadomości, że cukier pozostaje jeszcze narazie na kartki, przynajmniej w październiku.

—:-:—

BRUKSELA. — (Występ J. Kiepury). — W sobotę 9. października i czwartek 14. października wystąpi w brukselskim Palais des Beaux-Arts, Jan Kiepura.

—:-:—

O mistrzostwo piłkarskie Belgii

Antwerp — Beerschot	1—1
Anderlecht — Ol. Charleroi	3—1
F.C. Liégeois — Standard	2—1
Racing Bruxelles — Union	3—2
Boom — Lyra	2—2
Charleroi S.C. — La Gantoise	4—1
Racing Mechelen — Tilleur	1—0
F.C. Malines — Beerchem	2—2

Wiadomości z HOLANDII

Holandia jest najgęściej zamieszkałym krajem w Europie

HAGA. — Na podstawie liczb podanych przez Krajowy Urząd Demograficzny, w dniu 1. stycznia br. zamieszk'wało w Holandii 9.703.279 osób. Wzrost w porównaniu z 1. styczniem 1947 r. wynosił 164.176 mieszkańców.

Od 1. maja 1940 r., mimo głodu i chłodu, ludność Holandii wzrosła o 853.064 osoby.

A oto statystyka porównawcza l'czby małżeństw, urodzin i zgonów na przestrzeni ostatnich 17-tu lat. (Dane na 1.000 mieszkańców).

Rok	liczba małż.	Urodzin (żywych)	Zgonów
1931-1935	7,2	21,2	8,9
1938-1940	8,2	20,6	9,0
1941-1944	7,4	22,1	10,3
1945	7,8	22,6	15,1
1946	11,4	30,2	8,5
1947	10,2	27,8	8,1

Wzrost liczby urodzin nie tylko nastąpił przez wzrost liczby małżeństw, lecz wzrost procentowy zanotowano również w rodzinach mających już dzieci. Jeśli chodzi o liczbę zgonów, zmalała ona od roku 1946. Przede wszystkim zmalała liczba wypadków śmiertelnych u dzieci.

W chwili obecnej Holandia jest z ludnością swoją krajem europejskim najgęściej zaludnionym. Na k'lometr kwadratowy przypada ponad 270 osób.

DROBNE OGŁOSZENIA

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant : Léon GARSTKA — LENS